Nr. 27. — **Rocznik XXIII.** **Niedziela, 4 lutego 1894.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 2 lutego.

Z bieżącéj chwili.

„Figaro“ paryzki, jak już zaznaczyliśmy, wystąpił z artykułem, zapowiadającym nową seryą skandalów, i to niesłychanych. Sekretarz redakcyi tego pisma udał się snać zaproszony przez Herza do Bornemouth (w Anglii) po wiadomości, na których ogłoszeniu Herzowi bardzo wiele zależy. Mianowicie spodziewa się, a raczej obawia Herz, że zapadnie ważne orzeczenie sądowe w jego sporze cywilnym ze spadkobiercami osławionego barona Reinacha, (którego Herz złupił na miliony). Herz odgraża się tedy, że wyspiewa wszystko co wie, jeżeli proces pójdzie niekorzystnie dla niego, a nadto jeżeli rząd nie zaniecha wszelkich karnych kroków sądowych, przeciw niemu wdrożonych, i żądania, aby go Anglia wydała władzom francuzkim.

Oczywiście trybunał nie uwzględnił tych pogróżek Herza, zapewne więc dziś lub jutro, wystąpi Herz z ogłoszeniem owych papierów i fotografii dokumentów, które redaktor „Figara“ na własne oczy widział u Herza. Herz powiada, że w dniu ogłoszenia tych dokumentów powstanie w Izbie posłów rozruch, w porównaniu z którym skandale po ogłoszeniu czeków Thierrego niczem były.

Talonów do tych czeków nie znaleziono przy rewizyi domowej u bankiera Thierré, a bez nich nikomu przekupstwa dowieść nie było można. Nagle pojawiła się w „Libre Parole“ (organ Drumonta) lista nazwisk wypisanych na owych talonach i Thierré nie czuł się obowiązanym, ukrywać nadal talony, które skompromitowały parlamentaryuszy. W cztery dni potém dowiedziała się komisya parlamentarna, że owa lista pochodziła z Bornemouth, od Herza. Kiedy deput. Delahaya wystąpił w Izbie posłów z mową, zawierającą luźne podejrzenia, nie dowody, przeciw 104 parlamentaryuszom, wysłał Clemenceau w grudniu 1892 roku swego przyjaciela Andrieux do Herza (który już był uciekł do Bornemouth) z prośbą, aby mu tę listę powierzył. Herz otrzymał ją od barona Reinacha jako wykaz rachunkowy. „Clemenceau — opowiada Herz redaktorowi „Figara“ — zobowiązał się okazać ją tylko ministrowi sprawiedliwości, Bourgeois, i wytłumaczyć mu, jakiemi niebezpieczeństwami groziłoby dalsze rozmazywanie tej sprawy. Powierzyłem wprawdzie nie oryginał, który tu oto mam, ale jego fotografią panu Andrieux, który tak jak i Clemenceau zobowiązał się słowem honoru, że ją zachowa w tajemnicy. Jakież było moje zdumienie, gdy we dwa dni potém ta lista w „Libre Parole“ ogłoszoną, a dnia 22 grudnia komisyi parlamentarnej wydana została!

„Tajemnicze X téj listy skomponowali ci, co ją ogłosili, zapewne Andrieux, albowiem ów X nie jest ani ambasadorem, ministrem, ani żadnym dostojnikiem, tylko prostym deputowanym, bardzo znanym. Nazwiska jego na razie nie powiem, aby nie wywołać ponownego otwarcia rozprawy panamskiéj w Izbie posłów. Artona nie znałem (!) ale znałem wielu ministrów, deputowanych, senatorów. Ja uniewinniam do pewnego stopnia nieszczęsnego Baihaut (byłego ministra), którego wyznanie istną zbrodnią było. Znam wielu kolegów Baihauta, którzy wraz z nim powinni by siedzieć w więzieniu. I odemnie żądano milionów za przeprowadzenie pewnych projektów ustaw, i odemnie żądano pomocy i pieniędzy za pewne uczynki. któreby się bez takich przekupstw obejść były powinny. A tu posiadam nawet list pewnego funkcyonaryusza sądowego, który mi jeszcze teraz swoje poparcie ofiaruje.

„Z procesu Reinacha — kończył Herz — robię kwestyą gabinetową, jakby moi dawni przyjaciele byli mówili. Jeżeli we czwartek spadkobiercy Reinacha sami nie odstąpią od procesu i jeżeli nie zostaną wszelkie kroki przeciw mnie zawierzone, to wypowiem wszystko co wiem. Walczę za moją żonę i dzieci, i chcę się zrehabilitować (!)

„Ci co mnie znają, domyślą się już z tych moich dzisiejszych napomknień, cobym miał do powiedzenia. Spytaj pan panów Deluns-Montand, Spuliera i innych, którzy byli moimi wspólnikami w najszlachetniejszych przedsięwzięciach patryotycznych. Tuż przed wybuchem historyi panamskiéj chciał mi pewien minister nadać wielką wstęgę Legii honorowéj, a ten bojaźliwy pan de Freycinet był w kłopocie, jak miał usprawiedliwić w Izbie moją nominacyą na wielkiego oficera tego orderu!“

Redaktor „Figara“ dodaje, że byłoby najlepiéj, wszelkie niebezpieczne procesy umorzyć i wysłać do Bornemouth komisyą, któraby Herza przesłuchała, dokumenty jego ocenić i orzeczenie wydać mogła; poczem niechajby wszystkich skompromitowanych po cichu z parlamentu, czy skądtam innąd, usunięto. Snać tu przez usta redaktora przemawia sam Korneliusz Herz.

Paryż, 2 lutego. Wczoraj odbył się proces wytoczony Herzowi przez spadkobierców Reinacha i likwidatorów towarzystwa panamskiego. Prokurator podnosił w swéj mowie, że sprawiedliwość pogardza groźbami Herza i że skarga jest umotywowaną. Wyrok zostanie ogłoszony za dwa tygodnie.

Przemówienie Ojca św.

do rzymskiego duchowieństwa parafialnego w bazylice watykańskiéj.

W zeszłą niedzielę przyjmował Ojciec św. w uroczystéj audyencyi parafialne duchowieństwo miasta Rzymu. Jako senior duchowieństwa parafialnego, odczytał O. Dezyderyusz adres, na który Ojciec św. odpowiedział w następujących słowach:

„Ukochani synowie!

W końcu tego roku jubileuszowego, który dzięki łasce Bożéj obdarzył Nas pociechami, Wasza obecność, szlachetne uczucia, które wyrażacie, przynoszą sercu Naszemu nową pociechę, zacni kapłani, powołani do duszpasterstwa w tym dostojnym grodzie.

Wielkiéj staranności wymagające zadanie Wasze, gorliwość, z jaką je spełniacie, polecają Was szczególnie życzliwości Waszego biskupa.

Św. Paweł, zajęty szerzeniem Ewangielii wśród narodów, radował się nad tymi, którzy wraz z nim walczyli za wiarę Ewangielii. I my także jesteśmy z Was dumni, jesteście bowiem współpracownikami w kierowaniu dyecezyą rzymską.

Jestto dostojnem i podniosłem posłannictwem kierować i uświęcać sumienia! i które wymaga zespolenia znakomitych zalet: świątéj gorliwości, gorącéj pobożności ducha, zaparcia się siebie i wytrwałości, codziennéj pilności. Jeżeli na téj ziemi nie istnieje dostateczna nagroda za te cnoty, to obfitą jest nagroda, która czeka za nie gdzieindziéj: Czyż imiona pomocników apostolskich nie były zapisane w księdze żywota? *Quorum nomina sunt in libro vitae?*

Widząc Was zebranych tutaj na tem miejscu i przejętych jednym duchem wraz z waszymi parafianami, mamy w myśli piękny ideał jedności organizacyi Kościoła, ideał tak dobrze streszczony przez starożytnych w téj znanéj formułce: *plebs pastori suo coadunata*; w saméj rzeczy bowiem uległość dla mniéj wysoko postawionych pasterzy jest pierwszem ogniwem posłuszeństwa łańcucha potrzebnego wobec wyżéj postawionych pasterzy i wobec Najwyższego Pasterza.

Z tego powodu też hołd, jaki Nam oddajecie wszyscy wspólnie, w jedności myśli i uczuć, ma w oczach Naszych podwójne znaczenie; okazuje on ducha jedności, synowskiego przywiązania, jakie ma dla Nas lud rzymski, ten kochany lud, starszy syn Naszéj miłości, którego chcielibyśmy widzieć zawsze używającym najdroższego dobra.

Dla tego też możecie pojąć, jaka gorycz przepełnia serca Nasze, ilekroć myśl Nasza zatrzymuje się na smutnych stósunkach Rzymu, pogorszonych przez warunki ogólne całego Półwyspu. Pragniemy, aby obecne nieszczęścia można usunąć i aby pokój powrócił niebawem, tam wszędzie, gdzie go zakłócono, ale tymczasem Rzym cierpi.

Nie mamy zamiaru przypominać tutaj dawniejszych czasów, w których ojcowska troskliwość Papieży zapewniała miastu nietylko przez lata, ale przez wieki całe chwalebny i spokojny rozkwit. Nie było to szczęście doskonałe, ponieważ dać go nie mogą ani ludzie ani instytucye ludzkie, ale był to dobrobyt bez troski, pewny jutra, życie spokojne i uregulowane, w którem nie brakło niczego z tego, co nazywają dobrobytem. Dzisiaj, jak się zdaje, wszystko dzieje się przeciwnie.

Gdybyż przynajmniéj to przykre doświadczenie miało tę korzyść, iżby doprowadziło do przekonania się wreszcie, gdzie są pierwsze początki złego i gdzie się znajduje najpewniejsze lekarstwo! Zbyteczna zaiste tać, że upadek religijny, dokonany z zamiarem, otworzył drogę upadkowi moralnemu i materyalnemu. Skutkiem tego nie tylko sprawiedliwość, ale zdrowy zmysł polityczny nakazywałyby przyjść na nowo i w odwrotnym kierunku drogę przebytą: powrócić szacunek dla religii ojców, która jest także i naszą, zbliżyć się z ufnością i bez podejrzliwości do Tego, który dzierży od Boga najwyższy urząd nauczycielski religii, skoro słowa życia wiecznego, które posiada, mają moc nawet życie doczesne uczynić pomyślnem. Właśnie w celu ożywienia i podsycenia w tłumach uczucia religijnego, między innemi środkami, postanowiliśmy utworzyć Bractwo Przenajświętszéj Rodziny, przeznaczone, jak wiecie, na to, aby w społeczeństwie domowem przywrócić ducha chrześciańskiego, urabiając je o ile można na Boski wzór życia rodzinnego w Nazarecie. Jego celem jest, aby przez uświęcenie rodziny doprowadzić do rozkwitu cnotę w łonie społeczeństwa świeckiego. Święta to i błoga instytucya, jeżeli bowiem przejdzie niezrozumiana mimo tych, którzy stracili lub odrzucili poczucie chrześciańskie, to, da Bóg, przyniesie ona owoce u wszystkich innych, którzy są zdolni rozumieć harmonie wiary i znajdują w nich upodobanie.

A Wy, którzy tutaj w obec Nas reprezentujecie rzymskie początki pobożnego stowarzyszenia, starajcie się zgłębić jego ducha, zachować jego przepisy, a jeżeli Wam chodzi o przyczynienie się do dobra religijnego i społecznego, stańcie się jego inicyatorami i apostołami.

Tymczasem prosimy Boga o łaski najdroższe dla Was wszystkich! Przyjmijcie jako ich zakład błogosławieństwo apostolskie, którego udzielamy Wam i Waszym rodzinom z całego serca.“

Na audyencyi było obecnych około 8000 osób.

Mowa posła prezesa Mottego

wypowiedziana w sejmie pruskim przy obradach nad etatem rólnictwa w dniu 1 lutego r. b.

M. P.! Winienem zwrócić uwagę na niektóre niedomagania, które się przy tym tytule uwydatniły w méj ojczystéj dzielnicy, Poznańskiem. W etacie na rok 1893/94 wstawiono nadzwyczajny fundusz w kwocie 300,000 m. celem poparcia rólnictwa i leśnictwa we wschodnich prowincyach monarchii. W etacie bieżącym za rok 1894/95 powiększono ten fundusz do 400,000 m. Możemy król. rządowi być tylko wdzięczni za to powiększenie. Ale w objaśnieniach do etatu czytamy dosłownie: „Jest rzeczą konieczną, ażeby te usiłowania, zapowiadające pomyślne rezultaty, doznały jeszcze silniejszego poparcia.“ Chociaż tedy fundusz został powiększony, nie może nastąpić w całéj pełni zamierzony skutek, jeżeli fundusz wspomniany nie zostanie jeszcze bardziéj podwyższony. (Bardzo słusznie! na ławach polskich.) Fundusz ten nie jest bynajmniéj wystarczający. Że tak jest, to pokazuje i ta okoliczność, że administracye prowincyonalne w prowincyach wschodnich musiały dopłacać do tego funduszu, pomiędzy innemi Prusy Wschodnie same 30,000 m., pozostałe prowincye wschodnie po 10,000 m. Z tego widać, że potrzebną jest koniecznie rzeczą fundusz ten znacznie jeszcze powiększyć, jeżeli uprawa roli i wogóle rolnictwo w prowincyach wschodnich ma się rozwijać pomyślnie. A pieniędzy nie brak, M. P.! o tem jestem przekonany; królewski rząd potrzebuje tylko sięgnąć do worka komisyi kolonizacyjnéj, (Bardzo słusznie! na ławach polskich.) a tam znajdzie jeszcze sporo milionów, które wtedy użyte zostaną na ogólne, a nie *odrębne* cele, jakie przewidziano w ustawie kolonizacyjnéj. (Bardzo słusznie! na ławach polskich.) Co się tyczy użycia owego funduszu, to w objaśnieniach powiedziano, jakie gałęzie rólnictwa mają otrzymać zapomogi z funduszu, a specyalnie otrzymało Księstwo zapomogę celem podniesienia hodowli wołów i poparcia melioracyi gruntów, a ostatni cel jest główny. Potrzeba melioracyi gruntów stworzyła, jak wiadomo, Spółki melioracyjne, a te dzielą się, o ile dotyczą kultury łąk, na nawodniające i odwodniające, a o ile dotyczą gruntów, są to głównie Spółki odwodniające i specyalnie drenujące. Zanim atoli nastąpić może nawodnienie lub odwodnienie, należy przedsięwziąć pewne prace przedwstępne. Do tego nie mają Spółki z góry funduszu. Że ten fundusz jest potrzebny, nad tem nie potrzebuję się bynajmniéj rozwodzić; należy naprzód dokonać niwelacyi, pomiarów, trzeba nakreślić plan melioracyi, za co trzeba inżenierom i odnośnym miernikom zapłacić honoraryа. Koszta tych prac przedwstępnych obliczono, jeśli się nie mylę, na 1 m. za morgę. Otóż, M. P.! ponieważ spółki nie mają do dyspozycyi funduszów państwowych, przeto muszą z własnych środków dawać zaliczki, a ta okoliczność sprawia, że wielu, którzyby przystąpili do tych spółek, do nich nie przystępują. Tyczy się to mianowicie drobnych rólników, właścicieli zagród chłopskich, którzy się obawiają dawać zaliczki na przedsięwzięcia, których doniosłości i skuteczności w przyszłości ocenić jeszcze nie umieją.

M. P.! sądzę, że jest rzeczą pożądaną i konieczną, aby rząd państwowy w tych razach, gdy się utworzy spółka, dawał także zaliczki, potrzebne do robót wstępnych.

Na koniec pozwolę sobie jeszcze powiedzieć nieco o postępowaniu w téj sprawie. Byłoby bardzo na miejscu, gdyby to postępowanie zostało przyspieszone. Wiadomo, że po ukończeniu planu melioracyjnego, tenże celem zatwierdzenia przesłanym bywa król. rządowi, a następnie celem dalszego zbadania i zatwierdzenia ministerstwu. Przeciwko temu modusowi nie mam nic do nadmienienia; jest on już tak z reguły przepisany. Ale pozwoliłbym sobie poprosić rząd królewski, aby się postarał o przyspieszenie tych rewizyi, znane mi bowiem są wypadki, że po wypracowaniu planu melioracyjnego i odesłaniu go do rejencyi obwodowéj przeszły dwa lata, zanim ztamtąd powrócił, zanim więc spółka mogła podjąć rzeczywiście robotę. Sądzę, że pod tym względem potrzebnem jest ulepszenie i dla tego przypominam król. rządowi przysłowie: *bis dat, qui cito dat.*

(Żywe oklaski na ławach polskich).

Kolonie niemieckie a Jezuici.

Komisya budżetowa parlamentu obradowała w środę nad etatem kolonialnym. Dodatek Rzeszy dla Afryki Wschodniéj ma być powiększony o $2^1/_2$ do $3^1/_2$ miliona marek. Rozprawy te budziły zainteresowanie z jednéj strony z powodu bardzo ostréj krytyki, jaką wypowiedział zwolennik polityki kolonialnéj ks. Arenberg pod adresem administracyi kolonialnéj, z drugiéj zaś strony z powodu orzeczenia reprezentanta rządowego, dotyczącego tłomaczenia ustawy o Jezuitach, w sprawie przygotowywania misyonarzy w Niemczech dla kolonii niemieckich.

Członek centrum a referent komisyi, *ks. Arenberg*, czynił zarzut, iż od czasu nowego wojskowego gubernatora militaryzm w Afryce Wschodniéj bierze górę nad miarę. W etacie na rok bieżący nie zapisano nic na wydatki kulturne. Organiczne łączenie wojska ochronnego z armią jest przewrotną zasadą. Dar-es-Salaam stanie się niebawem małym Poczdamem. W Tanga zabroniono przeprowadzić linią nowego telegrafu przez plac do strzelania, tymczasem większa część Afryki Wschodniéj jest jednym wielkim placem do strzelania. Kiedy nowy zastępca gubernatora Wrochem przybył do Afryki, pierwsze jego rozporządzenia dotyczyły biegania psów na werandach i kłaniania się Europejczykom ze strony krajowców. Wśród wielkiéj wesołości zebranych odczytał mówca odnośne rozporządzenia, które nadto odznaczają się zawikłanym stylem. W ten sposób nie zakłada się kolonii i za te stósunki odpowiedzialną jest administracya centralna w Berlinie. Wreszcie mówca poruszył kwestyą ustawodawstwa w celu uregulowania sprawy niewolnictwa.

Dyrektor wydziału kolonialnego tajny radzca *Kayser*, broniąc administracyi spraw kolonialnych, zaznaczył, że wprawdzie odczytane rozporządzenia nie mogą służyć do zbioru wzorów stylistyki, ale były potrzebne w interesie budynków fiskalnych. Co do kwestyi niewolnictwa, to zażądano przedstawienia odnośnych stósunków obecnych i opisano je w „Kolonialbl.“ Na dalsze trwanie domowego niewolnictwa należy przymykać oczy, ustanie ono samo z siebie z czasem. Główną uwagę trzeba zwrócić na usunięcie łowów na niewolników. Nad jeziorem Wiktorya już się to powiodło, obecnie działanie administracyi w tym względzie jest skierowane na jezioro Tanganika. We Wschodniéj Afryce domagają się wszyscy jednomyślnie powiększenia wojsk ochronnych. Bez karawan nie ma handlu a bez ochrony karawan w całéj sferze interesów nie ma w ogóle karawan. Stacye nad drogami karawanowemi muszą szczególnie silnie być obsadzone. Na to potrzeba nowych środków.

Dep. *Richter* oświadczył, że kolonie są tylko miejscem dla garnizonu wojska. Znaczenie ekonomiczne i handel ustąpiły na drugi plan. Śmieszną stroną odczytanych rozporządzeń jest to, że nowy gubernator nie miał nic spieszniejszego i ważniejszego do czynienia, jak wydanie tego rodzaju przepisów. Mówca się pyta, czy cały handel karawanowy w ogóle wart jest tylu wydatków? Stacye wojskowe pomnażają tylko niebezpieczeństwo, ponieważ są zmuszone w swem otoczeniu wszędzie naruszać interesa krajowców i drażnić ich skutkiem tego przeciwko sobie. Mówca ani myśli uchwalać nowe środki na cele kolonialne.

Ks. Arenberg zaznacza, iż nie jest bynajmniéj kolonialnym entuzyastą, że głównemi są dla niego najprzód interesa religijne, ochrona misyi. Katolicki związek misyjny zebrał dwa miliony dla Afryki. Każdy początek w koloniach jest trudny i mały. Kształcenie misyonarzy dla niemieckich kolonii nie może odbywać się w Niemczech samych, ponieważ Towarzystwo Ojców św. Ducha jest uważane za filią zakonu Jezuitów i podpada pod ustawę przeciwko Jezuitom. Niemieccy alumni przeto muszą się kształcić we Francyi pod francuzkimi przełożonymi.

Dyrektor *Kayser*: Kolonialną politykę chcemy trzymać zdala od polityki kościelnéj. Ale polityka kolonialna bez popierania misyi jest po prostu niemożliwą. Już od lat 30 pracuje Towarzystwo Ojców św. Ducha skutecznie w Afryce Wschodniéj. Okoliczność, że młodzi misyonarze muszą się kształcić we Francyi, jest istotnie pożałowania godną. To może w danym razie dać powód do wtrącenia się Francyi w sprawy kolonialne. Rada związkowa atoli zadekretowała, iż Towarzystwo Ojców św. Ducha podpada pod ustawę przeciw Jezuitom. *Możnaby wszakże pod tym względem w inny sposób wytłomaczyć ustawę: jeżeli zakon założy w Niemczech dom wychowawczy w pewnym określonym celu, to to nie jest to osiedleniem się zakonu.* Taki dom wychowawczy zresztą może urządzić każda osoba prywatna. *Sekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych chce w tym sensie porozumieć się z rządem pruskim, aby w ten sposób umożliwić zakonowi Jezuitów założenie domu wychowawczego dla misyonarzy w Niemczech.*

Ks. Arenberg stwierdza, że Towarzystwo Ojców św. Ducha nie jest pokrewne Jezuitom, tak jak im nie jest pokrewny n. p. proboszcz u św. Jadwigi, lub obecny tutaj ks. dr. Schädler. Pozwalając na osiedlenie się, trzeba także pozwolić zakonnikom spełniać obowiązki kapłańskie w ich kaplicy.

Dep. *Bebel* wyraża przekonanie, że Niemcy nie mają potrzebnego personału, by prowadzić ze strony państwa politykę kolonialną. Że misyonarze od 30 lat pracują ze skutkiem, to dowodzi, że czynność misyjna istniała niezależnie od niemieckiego panowania. Ale jakie powodzenie zdobyła misya w ogóle? Ile dziesiątek tysięcy marek kosztuje każdy nawrócony murzyn?

Na tem skończyły się środowe obrady.

Na czwartkowem posiedzeniu postawił *ks. Arenberg* wniosek, aby prosić rząd, iżby usunął wszystkie przeszkody, stojące w drodze kształceniu się niemieckich misyonarzy w Niemczech. Wniosek ten poparł dep. *dr. Hammacher* (nar. lib.), zaznaczając, że zakon, o który tu chodzi, trudni się wyłącznie misyą wśród pogan i w Wschodniéj Afryce rozwija bardzo błogie działanie. Kolonialna polityka nie może się ostać bez poparcia ze strony misyi chrześciańskich i dla tego pożądanem jest, aby niemieccy misyonarze kształcili się w Niemczech. Także dep. *Podbielsky* (kons.) przemawiał za wnioskiem, który też komisya przyjęła przeciwko głosom depp. Richtera i Bebla.

27 Sejmik Gospodarczy w Toruniu.

Dnia 30 stycznia 1894.

I. *Kwestya monetarna.*

W dzisiejszym ruchu rólniczym po krajach

Rzeszy niemieckiéj, a szczególniéj w tym jego kierunku, który dziś powszechnie „agraryuszowskim“ zwany bywa, pomiędzy przyczynami niedomagań rólnictwa i jego nieopłacania się wymieniają na pryncypalnem miejscu reformę monetarną ze skutkiem monometalicznym. Wołając zaś o naprawę, po nad wszystko inne krzyczą o przywrócenie srebru waloru monetarnego.

Na głosy takie głuchym być nie można, a czy one słuszność po sobie mają, czy nie mają, to właśnie wymiarkować należy, z czego płynie, że w kwestyi rozpatrzyć się i poznać ją należycie trzeba.

To spowodowało gospodarzy Sejmiku do wzięcia kwestyi monetarnéj na porządek obrad tegoż zebrania. Referat wziął na siebie p. Julian Sas Jaworski, a pojął to jako rzecz wielkiéj wagi i w skutkach doniosłą, więc z gorliwością i zupełnem oddaniem się sprawie wziął się sumiennie do spełnienia zadania. Powiedzieć moglibyśmy chyba, że dał za wiele, jak na jednorazową rozprawę w zgromadzeniu dorocznie i dowolnie się zbierającem, które nadto w przeciągu pięciu a najwięcéj sześciu, a choćby siedmiu godzin, roztrząsać ma kilka tematów bardzo różnorodnych!

To bogactwo podanego materyału, streszczającego w sobie poglądy doktryny i głosy praktyków, zbierającego z obfitéj literatury specyalnéj i stósowanéj do życia potrzeb, a nadto zawierającego mnóstwo zdań i poglądów własnych prelegenta, — to bogactwo nabawia i referenta tu piszącego wielkiego kłopotu, gdy mu przypadło ująć rzecz w treść jaknajkrótciéj, a mimo to bez szkody dla czytelnika, dla rzeczy saméj i dla prelegenta zarazem.

Referent poradzi więc sobie, jak go tam na to stanie i jak Bóg dopomoże, a za wszelkie usterki z góry przed sobą i za sobą, w prawo i w lewo przeprasza.

Prelegent po krótkim wstępie, w którym ogólny charakter kwestyi i jéj wagę zaznaczył, trudności w przedstawieniu wystawił i obraną przez siebie metodę określił, w dwóch głównych częściach rzecz swoją opracował.

Część pierwsza wyjaśniła ogólne teoretyczne pojęcia. Prelegent, krocząc za rozwojem ludzkości i wyrabianiem się z potrzeby rozmaitych pojęć i urządzeń ekonomicznych, wykazał, jak zamiana płodów już za towar uważanych, wywodziła potrzebę środków zamiany i wartościomierzy i jakie te środki posiadać winny przymioty, z czego ustaliły się kryterya, służące następnie przy zaprowadzeniu monety.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sejm galicyjski.

Lwów, 1 lutego.

Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 30. W myśl wniosku Wydziału krajowego uchwalono ustawę, zezwalającą gminie m. Maków na pobór opłat od napojów spirytusowych, piwa, miodu wiśniaku i dereniaku na czas od 1894—1899 roku, oraz udzielono koncesyi Wydziałowi powiatowemu w Myślenicach na 5 lat na pobór opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Peim-Jordanów i Wydziałowi powiatowemu w Kołomyi na rzecz dróg z Buczaczek do Winogradu.

Z kolei motywował Skałkowski wniosek swój, wzywający rząd, aby przedłożył do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy, normującej opodatkowanie instytucyi, obowiązanych do publicznego składania rachunków, tudzież funduszów publicznych, na zasadach, przyjętych w ustawie z dnia 27 grudnia 1880 roku. Wniosek odesłano do komisyi podatkowéj.

Struszkiewicz motywował swój wniosek w sprawie funduszu na cele popierania kolei niższego rzędu. Wniosek przekazano komisyi budżetowej.

Jędrzejowicz Franciszek motywował swój wniosek, wzywający rząd, aby w drodze rozporządzenia pomnożył liczbę geometrów ewidencyjnych, w naszym kraju urzędujących, tak, by przy każdym sądzie powiatowym jeden geometra urzędował. Wniosek przekazano komisyi administracyjnej.

W myśl wniosku komisyi prawniczej uchwalono ustawę, zmieniającą niektóre postanowienia o postępowaniu co do praw podlegających według ces. patentu z dnia 5 lipca 1853 roku wykupowi lub regulacyi.

Komisya prawnicza (ref. Weigel) w załatwieniu przedłożenia Wydziału krajowego wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, aby celem przyniesienia ulgi ludności wiejskiej w kosztach legalizacyi zechciał przypomnieć sądom powiatowym włożony na nie obowiązek legalizowania zgłaszającym się stronom dokumentów hipotecznych.

Krynicki domagał się, aby dokumenta, opiewające na sumę do 50 złr., uwolnione były od przymusu legalizacyjnego i w tym celu żądał odesłania sprawozdania komisyi do Wydziału krajowego ze stósownem poleceniem.

Zoll popiera wniosek komisyi, gdyż oba sądy apelacyjne oświadczyły się przeciw zniesieniu przymusu legalizacyjnego.

Za wnioskiem komisyi przemawiał *Sawczak*, poczem *Huryk* wniósł poprawkę do wniosku Krynickiego w tym duchu, aby dokumenta do 100 złr. wolne były od przymusu legalizacyjnego. *Siczyński* przemawia za wnioskiem Krynickiego.

Różański przemawiał za wnioskiem Huryka. W głosowaniu przyjęto wniosek Krynickiego.

Petycye zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego, nauczycieli okręgu żydaczowskiego, samborskiego, grodeckiego, nauczycieli szkół ludowych w Krakowie, członków Kółka pedagogicznego, rozdolskiego, mikołajowskiego, nauczycieli okręgu kołomyjskiego i niżańskiego w przedmiocie zmiany §§ 35, 40, 45, 46, 47, 49 i 52 tyt. IV ustawy szkólnéj krajowéj z dnia 1 stycznia 1889 roku odstąpiono Wydziałowi kraj. z poleceniem, aby sprawę żądanéj w nich zmiany artykułów powyższych ustawy szkólnéj zbadał, oddziaływanie jéj na fundusz krajowy dokładnie obliczył i po porozumieniu się z Radą szkólną krajową odpowiednie wnioski na następującéj sesyi przedstawił.

Na wniosek komisyi szkólnéj przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj. z czynności departamentu III.

W załatwieniu sprawozdania Rady szkólnéj o stanie szkół średnich, wnosi komisya szkólna (ref. Cwikliński) następujące rezolucye:

I. Wzywa się rząd, aby naukę religii mojżeszowéj w szkołach średnich w stósowny sposób uregulował.

II. Wszywa się rząd ponownie, aby przystąpił do założenia wyższéj szkoły realnéj w Tarnowie.

III. Wzywa się rząd, aby zaradził rażącym niedostatkom w pomieszczeniu niektórych szkół średnich, już to przez wybudowanie własnym nakładem obszernych, degodnych i wymaganiom hygieny odpowiadających gmachów szkólnych, już téż przez dostarczenie pomocy pieniężnéj gminom miejskim w celu postawienia takichże gmachów szkólnych, a to najpierw w Krakowie i Lwowie.

IV. Wzywa się rząd, aby naukę gimnastyki w szkołach średnich w odpowiedni sposób uregulował i uczynił przedmiotem obowiązkowym, oraz aby się postarał o wybudowanie w jak najkrótszym przeciągu czasu przy każdéj szkole średniéj odpowiedniéj sali dla gimnastyki.

V. Wzywa się rząd ponownie, aby powiększył płacę nauczycieli szkół średnich i otworzył dla nich możność awansu, dającego zasługującym coraz lepsze utrzymanie i stanowisko.

W dyskusyi zabrał głos Rey, występując przeciw zbytniemu obciążaniu uczniów naukami klasycznemi.

Na tem przerwano posiedzenie.

W końcu odczytano następującą interpelacyą Zolla i towarzyszy do komisarza rządowego:

1. Czy projekt zmiany § 9 dotychczasowéj ustawy o konkurencyi kościelnéj, aby parafianie takich miejscowości, w których znajpuje się kościół publiczny nieparafialny ich staraniem utrzymywany, uważani byli za wyłączonych ze związku parafialnego i uwolnieni od konkurowania na kościół i budynki parafialne (macierzyste) — został przedłożony do najwyższéj sankcyi, a jeżeli nie, jakie trudności stoją temu na przeszkodzie?

2. Czy zamierza rząd poczynić odpowiednie kroki, aby zadość uczynić żądaniu, wyrażonemu w rezolucyi, uchwalonéj przez Sejm w r. z., wzywającéj rząd do przeprowadzenia takiéj zmiany w ustawie państwowéj z r. 1874, któraby umożliwiła na drodze ustawodawstwa krajowego uwolnienie parafian, o których wyżéj mowa, od konkurowania do wydatków kościoła macierzystego.

Koniec posiedzenia o godz. 3. Następne odbędzie się w sobotę o godz. 11.

Z parlamentu niemieckiego.

(40 posiedzenie.)

Berlin, 1 lutego godz. 1.

Izba musiała przerwać obrady z powodu zbyt szczupłéj liczby obradujących. Było ich bowiem tylko 154. Na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia stało trzecie czytanie noweli do ustawy o wsparciach wedle miejsca zamieszkania. W dyskusyi jeneralnéj uzasadniał dep. *Rembold* odmowny głos południowoniemieckich członków centrum, którzy chcą najprzód odczekać wpływu zabezpieczenia robotnika na wspieranie biednych. Dep. *ks. Winterer* (Alzat.) zwrocił się w dłuższéj mowie przeciwko poleconemu w formie rezolucyi przez komisyą rozprzestrzenieniu ustawy o wsparciu wedle miejsca zamieszkania na Alzacyą i Lotaryngią, dając pierwszeństwo istniejącemu w krajach koronnych dobrowolnemu wspieraniu biednych. Depp. *Bueb* i *Bruene* (soc. dem.) przemawiali za uchwałą komisyi. Sekr. stanu *Boetticher* stwierdził, że chodzi tu tylko o życzenie parlamentu, wszystkie *pro* i *contra* będzie można rozważyć, gdy nadejdzie do Izby odnośny projekt. Obrady szczegółowe toczyły się głównie około wniosku socyalnych demokratów i wniosku centrum, dotyczącego dodatku w noweli do § 361 kodeksu karnego, wedle którego ma być karany aresztem i domem poprawy, kto się usuwa od obowiązku płacenia na utrzymanie tych, których powinien utrzymywać. Depp. *Molkenbuhr* i *Auer* (soc. dem.) żądali skreślenia domu poprawy każdy, wolnomyślni depp. *Schröder*, *Beckh* i *Kosselmann* popierali wniosek, dep. *Salisch* (kons.) zaś stawał w obronie projektu rządowego. Dep. *Spohn* (centr.) przemawiał za wnioskiem swéj frakcyi. Sekr. stanu *Bötticher* oświadczył się przeciw obydwom wnioskom. Wniosek socyalnych demokratów przyjęto przeciwko głosom prawicy. Przy wniosku centrum okazała się potrzeba głosowania imiennego, które wykazało niedostateczną liczbę członków do powzięcia uchwały. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Koniec o godzinie 4¾.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych

(9 posiedzenie.)

Berlin, 1 lutego godz. 11.

Izba załatwiła dzisiaj etat administracyi rolniczéj i cały szereg drobnych etatów. Przy obradach nad pierwszym występowali depp. *Knebel*, *Schmitz*, *Glattfelter* i *Kircher* za cłem garbarskiem w interesie lasów dębowych na zachodzie, depp. *Seiffarth* i *Gothein* (woln. stow.) sprzeciwiali się temu w interesie przemysłu skórzanego.

Dep. *Humann* (centr.) przedstawiał położenie rolnictwa na zachodzie, które w skutek traktatów handlowych dozna większéj szkody, aniżeli rolnictwo na wschodzie państwa. Małe traktaty nie miały dla rolnictwa znaczenia, skoro zawarto już wielkie; centrum zgodziło się na nie ze względu na przemysł, ale to go nie wiąże w obec traktatu z Rosyą.

Następnie zabrał głos poseł nasz, prezes Koła polskiego, p. radzca **Stanisław Motty**, którego przemówienie podajemy dosłownie na osobnem miejscu.

Dep. *Tiedemann z Babimostu* polecał dla stłumienia zarazy bydła surowy dozór nad ruchem granicznym i żądał dla zwalczenia tuberkulozy zaprowadzenia obowiązku meldowania i wynagradzania za poniesioną szkodę. — Minister rolnictwa *Heyden* przyznawał, że 15 prct. bydła ma tuberkuły, kwestya wynagradzania poszkodowanych atoli nie przybrała jeszcze praktycznych kształtów. — Deput. *Mendel* (centr.) wykazywał na podstawie liczb wielkie szkody, powstające z zarazy pyska i racic u bydła i żądał ostrzejszéj kontroli nad dowozem bydła nad granicą. Liczbę miejsc dowozu należy ograniczyć, postarać się o odosobnienie importowanego bydła, zabijać je w rzezalniach nadgranicznych i rozsyłać tylko mięso. — Dep. *Bock* i *Waldow* (kons.) oświadczyli się za ograniczeniem handlu wędrownego bydłem; trzody handlarzy powinni rewidować weterynarze.

Następne posiedzenie we wtorek: pierwsze czytanie projektu, dotyczącego zaprowadzenia Izb rolniczych.

Koniec około godz. 4.

KORESPONDENCYE.

Berlin, 1 lutego.

Dziwną na pozór wydaćby się mogła okoliczność, że ani „Reichsanzeiger“ w swéj notatce o wysłaniu hr. Moltkego do Friedrichsruh, ani okólnik cesarza do kanclerza Capriviego, nie wymieniają nazwiska ks. Bismarcka. Podpadający fakt ten da się jednakże bardzo łatwo wytłomaczyć. Bismarck, ustępując ze swego urzędu, został, jak wiadomo, mianowany księciem Lauenburskim (Herzog von Lauenburg), nie chciał jednakże dotychczas porzucić swego starego nazwiska i przyjąć nowego tytułu. Jakże więc miał go cesarz tytułować w swym okólniku? Nazywając go „księciem Bismarckiem“, znosiłby swoją własną nominacyą, a „książe Lauenburski“ podrażniłby niewątpliwie ks. Bismarcka. Tak tedy z drażliwych tych względów całkiem opuszczono nazwisko „żelaznego księcia“.

Okólnik cesarza do Capriviego wyzyskują wielbiciele ks. Bismarcka, twierdząc pomiędzy innemi, że podnosi on polityczne znaczenie „pojednania“. Z wyrażonéj jednak w okólniku wiary w dalszy pokojowy i pomyślny rozwój Niemiec trudno wywnioskować, aby rząd, jak to p. Frege zalecał w parlamencie, zamierzał zasięgać na przyszłość rad we Friedrichsruh. Wzmianka w okólniku o odwiedzinach księcia Bismarcka nie dowodzi w tym względzie niczego; była ona nawet niezbędną, jeśli rząd nie chciał wzbudzić przypuszczenia, że „pojednania“ wcale nie było. Wielbicielom byłego księcia nie można atoli zabronić marzenia o powrocie do władzy swego uwielbianego, lub o mianowaniu go nieodpowiedzialnym doradzcą, chociaż nie mają oni do tego prawie żadnych danych realnych.

Także doniesienia dziennikarskie o zamierzonéj rewizycie cesarza we Friedrichsruh i o powierzeniu hr. Herbertowi Bismarckowi stanowiska ambasadora mają tylko charakter dowolnych przypuszczeń. Pewnem jest, że cesarz nie poczynił dotychczas żadnych przygotowań do podróży, a rząd, jak to przyznaje nawet „National Zeitung“, nie ma zamiaru powierzyć hr. Bismarckowi stanowiska ambasadora. Hr. Bismarck kazał téż prawdopodobnie napisać berlińskiemu korespondentowi do monachijskiéj „Allgemeine Zeitung“, że w końcu marca 1890 r. mógł był objąć urząd ambasadora gdzieby tylko zechciał, ale mimo przedstawień cesarza i hrabiego Capriviego nie przyjął urzędu. Nie chce on teraz także zamienić swéj wolności na węzły rządowe, aby reprezentować politykę, która nie zgadza się z jego przekonaniami.

Powracając do „pojednania“, zaznaczamy wedle „Allg. Ztg“, że pomiędzy cesarzem a księciem Bismarckiem nie było żadnej rozmowy o sprawach politycznych. Rozmowa taka, jak donosi „Post“, była wprost niemożliwą, ponieważ cesarz, z wyjątkiem krótkiego czasu podczas jazdy z pałacu na dworzec, nie był ani chwili sam na sam z ks. Bismarckiem. W obec tych wszystkich okoliczności nie można także mówić o zachwianiu się stanowiska kanclerza Capriviego jako skutku pojednania się cesarza z Bismarckiem. Być téż może, iż toast, który wzniósł rosyjski ambasador Szuwałow, odstępując od zwyczaju, na cześć Capriviego dnia 27 b. m., miał uchylić wszelkie w tym względzie przypuszczenia.

W Petersburgu pojednanie pomiędzy cesarzem a ks. Bismarckiem sprawiło głębokie wrażenie. Powszechnie omawiane są tam przyczyny i możliwe skutki tego zadziwiającego wypadku; opinia publiczna ograniczona jest wszakże pod tym względem jedynie do sprzecznych ze sobą po części doniesień prasy zagranicznéj. Wszystko zatém, co dzienniki rosyjskie w tym przedmiocie piszą, opiera się jedynie na przypuszczeniach. Komentarze prasy rosyjskiej w jednym tylko punkcie w znaczący sposób zgadzają się z sobą, w tém mianowicie, że z jak największą rezerwą traktują kwestyą, czy wpływ, jaki książę Bismarck na bieg niemieckiej polityki wywierać mógłby, byłby dla Rosyi korzystny lub szkodliwy. Panująca w tamtejszych kołach politycznych opinia przypuszcza zresztą zgodnie, że zbliżenie się między niemieckim cesarzem a byłym kanclerzem w najbliższym czasie nie pociągnie za sobą żadnych politycznych skutków. Utrzymuje się raczej zdanie, że cesarz Wilhelm przedewszystkiem pragnął rozbroić opozycyą, na jaką natrafia jego polityka w Niemczech, opozycyą, która się skupia około osoby księcia Bismarcka, jako téż stłumić kiełkujący partykularyzm, jaki w sposób niepokojący na jaw wystąpił.

Ziemie Polskie.

* *Lwów,* 29 stycznia. (Wnioski komisyi budżetowéj o akcyi pomocniczéj z powodu zeszłorocznéj powodzi). Na podstawie wszechstronnie opracowanego przez p. Chrzanowskiego sprawozdania załatwiła komisya budżetowa przedłużenia wydziału krajowego o akcyi pomocniczéj z powodu klęsk powodziowych, które w r. z. nasz kraj nawiedziły.

Fundusz krajowy daje 92,000 zł. na rekonstrukcyą budowli wodnych, zniszczonych przez zeszłoro-

---

(5)

BEZ JUTRA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 26.)

— Wreszcie, zdaje mi się, że wynalazłem tę nadzwyczajność, mówiła daléj, a jak się to często zdarza, miałam ją pod ręką, nie wiedząc o tem. Ale sądziłam, że tam są wielkie wymagania pod względem majątkowym, a tymczasem jest przeciwnie. Oto w dwóch słowach streszczenie mojéj kandydatki. Zbyteczna robić ci tajemnicę z jéj nazwiska; nazywa się Odeta Larcy, jedynaczka, ośmnaście lat, ładna blondynka, bardzo przystojna. Nie posądzi nikt Gerarda, że się ożenił z rozsądku. Ojciec jéj hr. Larcy z dobréj szlachty z Anjou, umarł przed pięciu laty, zostawiając córce sto pięćdziesiąt tysięcy franków rocznéj renty czystéj i pewnéj. Matka posiada majątek podobny, a więc w przyszłości trzykroć sto tysięcy rocznego dochodu, nie licząc spadku po ciotce, siostrze pani Larcy, wdowie bezdzietnéj. Ale tutaj moje wskazówki się mięszają, a potem nie trzeba nigdy liczyć na spadki z linii pobocznéj. Wreszcie, nawet bez ciotki cyfra wydaje mi się dość okrągła. Wtem wszystkiem nie widzę żadnego ale. Co mówisz o tem, kuzynko?

— Mówię, moja droga, że to mi się wydaje zbyt pięknem! rzekła pani Valrégis, potrząsając głową. Panienka na stanowisku panny de Larcy ma tylko trudność wyboru. Dla czegożby wybór jéj miał paść na mego biednego Gerarda? Bierzesz za możliwość to, co jest tylko pragnieniem twego złotego serduszka.

— Ależ nie sądź tak! — zawołała pani Langeac z żywością. — Wiesz dobrze, że pod pozorami wietrznicy mam w zapasie dla mych przyjaciół fundusz przezorności. Czy myślisz, że przyszłabym do ciebie opowiadać o małżeństwie po prostu dla tego, że ta myśl powstała w mej głowie? Nie, sytuacya jest następująca: pani Larcy, która jest moją sąsiadką ze wsi, należy do starożytnej rodziny Quercych, nie była bardzo majętna, wcale nie ładna, bardzo dumna na swoje nazwisko. Dopiéro w trzydziestym roku z powodu zatargów z ojcem zdecydowała się wyjść za mąż za pana Larcy i zdaje mi się, że piętnaście lat pożycia z nim użyła na opłakanie swego opóźnionego postanowienia. Pan Larcy był despotą, który nie cierpiał gości i trzymał żonę latem i zimą w Anjou i nieszczęśliwa najlepsze swe lata przebyła sama we wielkim zamku, przygniatającym zbytkiem i ponurością. Skoro została wdową, zapragnęła zakosztować życia w Paryżu, ale blizko pięćdziesiątki już się nie zmienia swych przyzwyczajeń. Czuła się tutaj całkiem obcą i zwróciła się do mnie, abym jéj pomogła w nawiązaniu znajomości. To wywołało rodzaj zażyłości między nami i w ostatnich dniach otworzyła mi serce co do swej córki. Odeta, jak mówiłam, ma dopiéro ośmnaście lat, wyszła przed pół rokiem z klasztoru, ale matka chce ją wydać za mąż jak najprędzej i żąda, aby jéj przyszły zięć przyniósł jéj tylko piękne nazwisko i koligacye. „Co do pieniędzy, powiada ona, wiem z doświadczenia, że nie przyczyniają się do szczęścia, najważniejszém jest umieć ich użyć. Nie chcę, aby moja córka pędziła żywot tak nędzny jak ja. Niech mąż jéj się podoba, niech będzie człowiekiem światowym, niech jéj stworzy życie przyjemne i towarzyskie, a uczyni zadość wszystkim moim wymaganiom.“ Sądzę, że oto rozumna osoba, kuzynko. Możesz sobie wystawić, że natychmiast Gerard przyszedł mi na myśl i bez upoważnienia, nie kompromitując go naturalnie, nakreśliłam jego portret pani Larcy. O! byłam bardzo wymowną, zaręczam ci; zresztą, gdy się występuje w sprawie jednego z Valregisów, argumentów jest nadmiar, ale nie zapomniałam niczego, ani ze strony ojca, ani ze strony matki: Valrégis uściskany na polu bitwy pod Poitiers przez króla Jana; Montescourt odmawiający związku z jedną Médicis z powodu pigułek, trzydziestu dwóch przodków szlacheckich z jednej i drugiej strony, wreszcie cała koronka znakomitych koligacyi. Pani Larcy zapaliła się do tego planu; wszystko, czego żąda, to poznania się z wami i przyszłam tu dla tego właśnie. Wszystko pójdzie gładko, zobaczysz.

Zanim upłynie tydzień będą młodzi ludzie zakochani na zabój a za sześć tygodni będziemy mieli wesele!

Markiza uśmiechnęła się, widząc ten zapał młodéj kuzynki.

— Jak to u ciebie szybko idzie, Joasiu, — rzekła trochę smutno. — Szczęśliwe wypadki rzadko następują z taką łatwością. Powtarzam ci, iż chciałabym, aby warunki były mniéj świetne. Powodzenie byłoby pewniejsze.

— Ale kiedy cię upewniam, że decyzya jest w twoim ręku, mówiła baronowa. Obawiam się tylko, aby Gerard nie stawiał oporu. Musi on mieć ideał, ten wielki chłopak, który buja w obłokach, ideał, nie istniejący na téj ziemi, kiedy bowiem spotka go się przypadkiem w salonie, wygląda wtenczas na skazanego, który wyczekuje kary śmierci. Nie wspomniałam naturalnie ani słówkiem o jego dzikiem usposobieniu; powiedziałam, że lubi świat — trzeba trochę kłamać — słowem on sam tylko może być tu przeszkodą. Co do panienki, nie trudno mu będzie ją pozyskać. Nigdy owe *veni, vidi, vici*, które mię prześladowało w dzieciństwie, nie znalazło lepszego zastosowania, jak tutaj! Odeta jest jedną z tych natur niewinnych, będących w zachwycie nad mężem. Będzie go uwielbiała od pierwszéj chwili! Nie mówię, że jest inteligentną ponad zwykłą miarę, ale na co się to przyda kobiecie? Zresztą jest bardzo ładna, co znaczy więcéj.

— Jeżeli istotnie wszystko zależy od mego syna, rzekła markiza, to podejmuję się nawrócić go. Napróżno posuwa on bezinteresowność aż do śmieszności, nie będzie tak szalonym, aby odrzucać podobne propozycye. Mój Boże! gdybym mogła widzieć go ożenionego szczęśliwie, zajmującego stanowisko, które mu było przeznaczone, to zdaje mi się, że zapomniałabym o wszystkich przejściach w przeszłości. O! drogie dziecko! staraj się przeprowadzić swoje zamiary! Zamienisz w szczęście smutek lat ostatnich — to będzie twoją nagrodą....

Nowe uderzenie dzwonka przerwało ten wylew wdzięczności.

— Uciekam teraz przed napływem fali, zawołała baronowa, wkładając futro. Chciałabym pozostać, ale mam zbyt wiele do czynienia. Ułóżmy prędko plan boju. Rozmówisz się z Gerardem a jeżeli okaże się rozsądnym, to urządzimy spotkanie u mnie, dobrze? Na terytoryum neutralnem. A potem ja to lubię. Mówiąc to nadstawiła policzek do ucałowania.

— Do widzenia, kuzynko, jutro czekam wiadomości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czną powódź, nadto 74,000 zł. na rekonstrukcyę uszkodzonych dróg — razem przeto 166,000 zł. Nadto wydział krajowy domaga się 100,000 zł. na zasiłki dla gospodarzy wiejskich. Ze skarbu państwa wyznaczono w sierpniu z r. 150,000 złr., zaś w grudniu z. r. 200,000 zł. — razem 350,000 zł.

Na wniosek p. Chrzanowskiego uchwaliła komisya przedstawić sejmowi następujące wnioski:

Sejm przyznaje do rozporządzenia wydziału krajowego zasiłki dla gospodarzy rolnych, zniszczonych przez klęski elementarne w r. 1893 sumę 100,000 zł. z zastrzeżeniem, że z niéj ma być przedewszystkiem pokryty wydatek 30,050 zł., poniesionych dotychczas na cel wyżéj wymieniony.

Sejm wzywa rząd, aby zważywszy, iż według urzędowych, a szczegółowych obrachowań, sporządzonych przez wydziały powiatowe w porozumieniu z naczelnikami powiatów, szkody zrządzone przez powodzie w r. z. w 36 powiatach Galicyi, ocenione na 9,850,927 zł., nie wliczając w tę sumę szkód zrządzonych przez wylewy rzek w innych powiatach; powtóre zważywszy, że według urzędowych wykazów, dla usunięcia najgorszych tylko następstw klęski powodziowej potrzeba 1,926,228 zł. na czasowe wyżywienie ludności włościańskiéj w okolicach zniszczonych powodziami, na zakup zboża do siewu dla włościan i na zakup paszy dla bydła, będącego własnością włościan, (nie wliczając już powyższéj sumy na naprawę dróg, mostów i budowli wodnych, zniszczonych przez powodzie), — wyjednał ze skarbu państwa na drodze konstytucyjnéj, oprócz zasiłku 200,000 zł, przyznanego dla Galicyi ustawą z 27 grudnia, zasiłek bezzwrotny 200,000 zł, na pokrycie części wymienionych wyżéj potrzeb w celu złagodzenia najgorszych skutków powodzi.

Sejm poleca wydziałowi krajowemu, aby z funduszów krajowych, a mianowicie z funduszu dotacyi kasy krajowéj, użył w miarę potrzeby 300,000 złr. wyłącznie na pożyczki bezprocentowe, udzielane radom powiatowym, które z kwot przez się pożyczonych, udzielać będą pożyczek bezprocentowych gospodarzom-rolnikom, zniszczonym w r. z. przez klęski elementarne, na zakup zboża na zasiewy, na zakup paszy dla inwentarza żywego i na inne nieodzowne potrzeby gospodarcze. Pożyczki te będą zwracane w sześciu rocznych równych ratach, począwszy od roku 1895. Zwroty te wpływać mają do funduszu, stanowiącego dotacyę kasy krajowej.

Sejm wzywa Rząd, aby na drodze konstytucyjnej wyjednał uwolnienie od stempli, opłat i należytości skarbowych zapisy dłużne i wszelkie dokumenta prawne, zdziałane z powodu zaciągnięcia pożyczek z funduszu krajowego przez Rady powiatowe a od tychże Rad przez poszkodowanych klęskami elementarnemi.

Sejm wzywa Rząd, aby polecił władzom skarbowym w Galicyi, iżby wstrzymały do końca września r. b. przymusowe ściąganie podatków od podatkujących, dotkniętych klęskami elementarnemi w roku zeszłym.

Sejm wzywa Rząd, aby ponownie przedłożył Radzie państwa projekt ustawy mającéj na celu systematyczną regulacyę rzek galicyjskich.

Niemcy.

* ***Berlin,*** 2 lutego. Związek ewangelicki zwołał zebranie w celu zaprotestowania przeciw powrotowi Jezuitów. Na zebranie to przybyło około 300 osób. Dep. Hüpeden rozwodził się nad nietolerancyą Jezuitów, któréj celem jest ujarzmienie ludu pod panowanie Papieża, zaznaczył, że pokoju z Kościołem katolickim w ogóle nie można zawierać, chyba tylko zawieszenie broni. Uchwalono rezolucyą, aby prosić posłów w parlamencie, iżby się starali, by nie zniesiono ustawy z 4 lipca 1872 r., ponieważ Jezuici w swym programie zapisali walkę przeciw protestantyzmowi. „Kreuz Zeitung“ zapisując ową rezolucyą, robi szyderczą uwagę, że na nią mógłby się zgodzić także sam Kościół katolicki, jako „kościół bratni“.

— Do Izby Panów nadszedł projekt, dotyczący zmiany konstytucyi ewangelickiego kościoła, który ogranicza mianowicie potwierdzenie ze strony państwa uchwalonych przez synod jeneralny ustaw kościelnych na pojedyńcze przypadki.

— Na liście kandydatów na opróżnioną przez śmierć ś. p. Biskupa Weylanda stolicę biskupią zapisano podobno ks. proboszcza Wieganda z Hanau, ks. dziekana Helfricha z Bockenheim i proboszcza Bahla z Frankfurtu.

— Komisya dla rugów wyborczych zakwestyonowała uchwałę co to prawomocności wyboru posła naszego p. *bar. Chłapowskiego* i uchwaliła, jeszcze co do kilku punktów zarządzić badanie.

— Dep. Ahlwardt zostanie wypuszczony z więzienia w dniu 3 marca po 5-miesięcznym tamże pobycie. Antysemici zamierzają mu w dniu tym urządzić wielką owacyą.

— Na dzisiejszem posiedzeniu wydziału krajowego krajów koronnych przedstawił podsekr. stanu Schrant po mowie ks. Winterera wśród oklasków Izby, że zastąpienie obecnego podatku od tytoniu przez podatek od fabrykatu leży w interesie uprawy tytoniu.

— W Izbie bawarskiéj uczcił marszałek 75 rocznicę ukonstytuowania się pierwszéj bawarskiéj reprezentacyi ludu w bardzo gorącem przemówieniu. Minister skarbu dał *exposé* położenia finansów bawarskich, zaznaczając, że podnie ienie bezpośrednich podatków będzie nieuniknionem, jeżeli parlament nie udzieli dostatecznych środków na pokrycie projektu wojskowego.

Austrya i Węgry.

* Piszą z Wiednia pod dniem 29 stycznia: Trochę nam mdło, kiedy zaczynamy robić porównania między bogactwem Zachodu a zasobami i siłami Austro-Węgier. Właśnie nadeszły depesze z szczegółowemi wiadomościami o konwersyi renty francuzkiéj. Jak wiadomo, przywiązywano tu w kołach finansowych pewne znaczenie do téj konwersyi dla tego, że spodziewano się dla Austryi uchwycić w deszczu złotym, który spaść miał na Paryż, 50 milionów za niesprzedaną jeszcze(!) rentę grupy Rotszylda. Obliczano, że w najpomyślniejszym razie Francya skonwertuje 6000 lub 6300 milionów swéj renty, że za resztę 700 milionów do miliarda wypłacić będzie musiała gotówką dotychczasowym właścicielom, którzy zakupią sobie inne lepiéj oprocentowane papiery, a więc i austryacką rentę. Tymczasem na ogromną sumę 7 miliardów ledwie właściciele jednego miliona franków w rentach papierowych swoje sprzedali — a więc nie 10 proc., jak liczono, ale ledwie $^1/_{70}$ proc. właścicieli zmieniło swoją lokacyą kapitałów.

Sam fakt konwersyi 7 miliardowéj jest nowością w dziejach finansów, na jaką tylko Francya zdobyć się mogła, a rezultat wygląda jak bajka. Nie ulega wątpliwości, że wielkie banki, jak to bywa w takich rezach, dla podwyższenia kursu nowych rent. nie podały dokładnych cyfr o zażądanych wypłatach gotówką za rentę starą, ale jak w znanych subskrypcyach kilkakrotnych mieści się zawsze w miarę wielokrotności pewna prawda, jak przy pożyczce, którą np. wedle komunikatów pokryto 30 razy, przyjąć musimy, że dostanie się ona w pewne ręce, tak i po wiadomości o jednym milionie wypłat gotówką, musimy uwierzyć, że powodzenie operacyi (choćby dziesięćkroć, choćby stokroć gorsze), jest niebywałe i po prostu urąga się od wszelkich porównań ze stosunkami wszystkich państw.

Otóż dla Austryi pieniędzy nie będzie prawdopodobnie w Paryżu. Patryotyzmu bo też niezwykłego potrzeba i ślepego zaufania do swego kraju, aby na 7,000 milionów nie znalazło się 100 mlionów franków (których potrzeba Austrd-Węgrom, czyli raczej grupie Rotszylda na razie!) i które szukałyby wyższych procentów. Tylko niedojrzałość polityczna może dziś lekceważyć takie bogactwa narodowe wraz z takiem poświęceniem własnego interesu. Pod tym przynajmniéj względem Francya, jak zawsze, kroczy na czele całego świata.

Francya.

* ***Paryż,*** 1 lutego. Izba deputowanych. Przy dalszych obradach nad interpelacyą dotyczącą marynarki, odpierał minister marynarki krytykę deputowanego Lockroy co do pancerników, krzyżowników i torpedowców, zaręczając, że niedawno wybudowane pancerniki odbyły ćwiczenia w zadowalniający sposób, a torpedowce mogą w razie wojny uczynić zadość wszelkim wymaganiom. Zapasy prowiantu zostały od r. 1893 podwojone. Minister wojny Mercier oświadczył w sprawie obrony wybrzeży, że Francyi nie brak ani środków do obrony, ani obrońców; należy to stwierdzić wobec zagranicy. Obrona wybrzeżnych miast jest, ile możności, zapewnioną, dla obrony wybrzeży przeznaczone wojsko składa się z 200,000 żołnierzy. Rząd zamierza ukończyć niezbędne roboty mające na celu obronę Korsyki. Minister zakończył, że wywody jego są wywodami uczciwego człowieka (żywe oklaski). Dep. Lockroy wniósł następnie porządek obrad, ustanawiający komisyą ankietową marynarki. Prezes ministrów Perier odrzuca ten porządek obrad, oświadczając, że gabinet zamianował pozaparlamentarną komisyą, — która daje wszelką gwarancyą. Gdyby komisya inną miała być zastąpioną, oznaczałoby to, że Izba nie chce postępować w porozumieniu z rządem. To porozumienie władz publicznych jest niezbędnem ze względu na zagranicę. (Huczne brawo.) Izba przyjęła 356 głosami przeciwko 160 rezolucyą rządu, odrzucając przez to samo porządek obrad deputowanego Lockroy.

— Jenerał Dodds donosi z Kotonu, że dnia 25 z. m. Behanzin poddał się. Ma on być wywieziony do Senegalu. Wedle „Liberte“ Behanzin zostanie osadzony w pobliżu Dekaru lub St. Louis i otrzyma stałą pensyą.

Anglia.

* ***Londyn,*** 1 lutego. „Pall Mall-Gazette“ donosi, że Gladstone postanowił podać się do dymisyi. Wymieniony dziennik sądzi, że Gladstone powziął tę decyzyą ze względu na podeszły wiek, oraz ze względu na odrzucenie bilu home-rule w Izbie wyższéj i opozycyą przeciwko bilowi o radach parafialnych. Oprócz tego miały wpłynąć na postanowienie Gladstona okoliczności natury prywatnéj. W kompetentnych sferach o rzekoméj decyzyi Gladstona nic nie wiadomo.

Biuro Reutera otrzymało też oficyalną depeszę z Biarritz, według któréj pogłoski jakoby Gladstone postanowił był podać się do dymisyi, są fałszywe.

Telegramy.

Wiedeń, 1 lutego. Ambasador Reuss wyjeżdża dziś wieczorem na sześcio-tygodniowy urlop. Ks. Reuss uda się najpierw do Davos w Szwajcaryi, następnie do Włoch, zkąd powróci w połowie marca do Wiednia, ażeby wręczyć cesarzowi listy odwołujące.

Wiedeń, 1 lutego. Na posiedzeniu komisyi dla ordynacyi wyborczéj sejmu dolno-austryackiego przy dyskusyi nad § 7 projektu reformy wyborczéj, przedłożonego przez Weitlofa, przyjęto zasadnicze postanowienie zaprowadzenia bezpośrednich wyborów w gmianach wiejskich. Namiestnik oświadczył, że rząd zamierzał sprawę tę zasadniczo załatwić przy reformie wyborczéj do Rady państwa. Vergani zaprojektował nawiązanie rokowań z kuryami miejskiemi co do sprawiedliwego rozdzielania mandatów, zwłaszcza w Wiedniu, w duchu anty-kapitalistycznym. Po dłuższéj dyskusyi wniosek Verganiego odrzucono; natomiast przyjęto wniosek referenta.

Białogród, 1 lutego. Z kompetentnéj strony zaprzeczają w sposób jak najbardziéj stanowczy doniesieniu „Nowoje Wremia“, jakoby Pasicz miał się podać do dymisyi.

Białogród, 2 lutego. Nasicz w ostatniej chwili nie przyjął tek ministerstwa oświaty. Król Milan przyjmował wczoraj Garaszanina; powszechnie mówią, że nastąpiło pomiędzy nimi pojednanie.

W niedzielę odbędzie się w pałacu obiad galowy, na który zostali zaproszeni ministrowie, metropolita Michał, oraz przywódzcy postępowców i liberałów, oraz kilka radykałów.

Buenos Ayres, 2 lutego. Wedle obiegającéj pogłoski, powstańcy zdobyli fort Nictheroy w Rio de Janeiro.

Rio de Janeiro, 2 lutego. Powstańcy zaopatrzywszy się w amunicyą, rozpoczęli kanonierkę przeciwko fortom. Okręty „Tamandara“ i „Aquidaban“ zostały lekko uszkodzone. Brak karabinów nie pozwala powstańcom rozpocząć akcyi na lądzie stałym.

Bruksela, 1 lipca. W Izbie reprezentantów minister spraw zewnętrznych oznajmił zaręczyny księżniczki Jozefiny, córki hrabiego Flamandyi z księciem Karólem Hohenzollernem.

Waszyngton, 2 lutego. Podczas głosowania nad projektem taryfy Wilsona działy się w Izbie reprezentantów ciekawe sceny. Na galerye chciało się dostać przeszło 20,000 osób, podczas gdy miejsca jest tylko na 3000 osób. Gdy Wilson skończył swoją mowę, koledzy wynieśli go z sali na ramieniach. Projekt został przyjęty 175 głosami przeciw 56 głosom.

Londyn, 2 lutego. „Standard“ donosi z Shanghai, że pomiędzy rządami rosyjskim i chińskim zawarty został tajny traktat w sprawie kwestyi pamirskiéj.

Petersburg, 2 lutego. Wedle ostatniego biuletynu, car pozbył się febry, śpi lepiéj i jest silniejszy. W ubiegłą sobotę i niedzielę był w wielkiem niebezpieczeństwie, choroba przybrała była groźny charakter.

Z Warszawy.

(Warszawa w świetle korespondenta rosyjskiego. — Ze statystyki domów i mieszkań warszawskich.)

Od pewnego czasu w dziennikach petersburskich i moskiewskich coraz częściéj można spotkać się z korespondencyami obznajmiającemi publiczność rosyjską ze stosunkami miasta Warszawy. Obszerniéj o nich rozpisuje się feljetonista „St. Pét. Wied.“, który niedawno bawił w stolicy Królestwa Polskiego. Zajmuje się on głównie ludnością żydowską w Warszawie, a czyni to dla tego, jak sam objaśnia, iż niepodobna pomijać milczeniem plemienia, stanowiącego 40 procent, ogólnéj liczby mieszkańców i odgrywającego bądź co bądź poważną rolę. Nieprawdą jest wszakże, jakoby żydzi pochwycili w swe ręce cały handel. Polacy współzawodniczą z nimi skutecznie i energicznie. Na Krakowskiem, Nowym Świecie, ulicy Marszałkowskiéj i t. d. nie ma prawie sklepów żydowskich. Ogromna większość hoteli, cukierni, restauracyi, kawiarni i innych wielkich zakładów znajduje się w ręku Polaków.

„Są natomiast ulice, — pisze korespondent — gdzie wyłącznie panują żydzi; tam walczą oni o nędzny żywot, wyrywają sobie nawzajem każdy zarobek i formalnie pożerają się.

„Żydzi dzielą się na Polaków mojżeszowego wyznania i starozakonnych. Pierwsi zasymilowali się z ludnoscią rdzenną, zaś drudzy trzymają się ściśle Talmudu i jego komentatorów. Mówią jakimś obrzydliwym żargonem mięszanym i ubierają się w jakiś strój dziwny, długopoły, który zresztą nie razi już mieszkańców kraju, bo doń nawykli.

„W ostatnich czasach przybyło do Warszawy mnóstwo żydów z głębi carstwa, gdzie pobyt został im wzbroniony. Zydzi ci są pionierami języka rosyjskiego pośród Polaków (?). Nie mówią innym językiem, jeno rosyjskim, i gdy się w ogrodzie Saskim n. p. usłyszy rozmowę rosyjską, nie w kółku wojskowych, to można rzec śmiało, że rozmawiają żydzi, z Rosyi przybyli.

„Warszawa posiada wiele rzeczy dobrych pożytecznych i godnych naśladowania. Oto jest 20 bezpłatnych czytelni dla rzemieślników, którzy stanowią w Warszawie żywioł inteligentny. Po pracy od rana, rzemieślnik wieczorem udaje się do ogródka, słucha muzyki, czyta „Kuryera“, wypija kufel piwa, i uważa się za członka towarzystwa. W święto są ubrani bardzo czysto, nieomal elegancko, a cylinder i rękawiczki sprawiają, że odróżnić ich od innych sfer trudno. Bywają w teatrach i nader rzadko się upijają.

„Na zakończenie kilka słów o operze warszawskiej i Teatrze Wielkim. Ostatni, przerobiony niedawno, był produkowany w różnych ilustracyach rosyjskich, jako budynek okazały. W gruncie rzeczy, jest to teatr dość zwykły, szablonowy.

„Co do opery, to nie świetna, tak pod względem obsady, jakoteż i wykonania. Wykonawcy, to na pół Włosi, na pół Polacy; śpiewają po włosku i po polsku, co psuje wrażenie. Orkiestra i chóry wcale dobre, ale dekoracye pozostawiają bardzo wiele do życzenia“.

Z wydanego przez warszawski stały komitet statystyczny tomu II-go prac tegoż komitetu, podajemy kilka ciekawych danych: Przestrzeń, zajmowana przez Warszawę, obejmuje ogółem 31 kilometrów kwadratowych, jest tedy mniejszą 10 razy od przestrzeni Londynu, 6 razy od przestrzeni Wiednia, $2^1/_2$ razy od przestrzeni Paryża, tylko 2 razy mniejsza od przestrzeni Berlina.

Pod względem gęstości zaludnienia co do zajmowanych mieszkań przypada na jeden metr kwadratowy (przy ogólnéj ludności 510,931) 61 mieszkańców. Wobec tego tylko w Berlinie i Paryżu gęstość zaludnienia jest większa niż W Warszawie. Przeciętna liczba mieszkańców na jeden dom wynosi 93, zatem tylko w Petersburgu domy są więcéj zaludnione niż w Warszawie; w wielkich zaś miastach Europy zachodniéj przeciętna liczba mieszkańców jednego domu jest bez porównania mniejszą, zwłaszcza w Londynie, gdzie często jedno mieszkanie zajmuje cały dom. Co do przeciętnéj liczby mieszkań w jednym domu, jest ona większa w Warszawie niż w jakiemkolwiekbądź innem większem mieście europejskiem, ale za to pokoje są mniejsze. Nadto we Warszawie istnieje niezmiernie wielki procent mieszkań jednoizbowych; jest on prawie trzy razy większy niż w Petersburgu.

Co do ceny mieszkań okazuje się, iż mieszkania w Warszawie są droższe niż w Berlinie, a tańsze niż w Petersburgu, lecz za to mają mniéj dogodności niż mieszkania w Petersburgu.

W ogólności mieszkania w Warszawie w porównaniu z mieszkaniami w innych wielkich miastach europejskich przy swojéj drożyznie są pozbawione wszelkich koniecznych udogodnień. Największe domy pod względem liczby lokalów, liczby mieszkańców i obszaru podwórzy znajdują się w dzielnicy żydowskiéj, mianowicie na Nalewkach i na Muranowie.

Uniwersytet warszawski w r. b. liczy 1,097 studentów. Katolików jest 627, prawosławnych 190, starozhkonnych 229, ewangelików 46 i innych wyznań 5.

Mały feleton.

Fin de siècle.

W lwowskiéj Czytelni katolickiéj mówił na ten niezmiernie interesujący temat ks. prałat Jan Gnatowski. Co to jest *fin de siècle?* W odpowiedzi na to pytanie w jednéj z najciekawszych książek współczesnych „Die Entartung“ Max Nordau ze znanym swoim sarkazmem przytacza suchy szereg zdarzeń, zaczynających się od króla, który po utracie korony sprzedaje tytuł i prawa ojcowskie do jedynego dziecka na to, aby mieć za co błyszczeć w rynsztokach paryskiego półświatka. Jeżeli zaś chodzi o definicyę, to pod ten nowy termin podciągnąć możemy wszystko to, co wchodzi w kolizyę z przejętemi formami i zwyczajami, a przedewszystkiem coraz większy rozbrat jednostek i grup z jednolitą normą, któréj ulegały dotąd wszystkie żywioły społeczne.

W istocie też spotykamy dziś we wszystkiem dziwny brak charakteru, myśli przewodniéj i stylu. Zacznijmy choćby od mieszkań. Są one rodzajem magazynów, które zawierają może wiele drobiazgów osobno bardzo interesujących, ale razem przedstawiających kompletny chaos. Tu paleta malarska, tam rozwieszone japońskie makaty, ówdzie znów wykopaliska etruskie. Dawniéj mieszkania były wyobrażeniem smaku i charakteru mieszkańców. W wiekach średnich były one wysokie, jak kościoły i panował w nich półcień świątyni. Odpowiadało to usposobieniu tych ludzi, którzy między jedną a drugą wojną, zakuci w żelazo, szukali tu tylko chwilowego spoczynku. W czasie renesansu dominowały wielkie sale, urządzone z pompą i przepychem, obrachowane na efekt przez zestawienie z różnobarwnym tłumem ukostyumowanych pań i panów, Nawet w epoce Ludwika XV i rokoko salonik wyglądający jak bonbonierka, biały ze złotem, z meblami miękkiemi jak ułożenie paryskich margrabiow, stósował się do usposobienia tych ludzi, którzy w nim mieli arenę domowego i towarzyskiego życia. Dziś mamy mięszaninę wszystkich stylów i wszystkich epok, bo i mieszkańcy dzisiejsi są pokoleniem nerwowem, gorączkowem, bez jednolitych upodobań.

Gorączkowość ta odbija się także w życiu umysłowem, przedewszystkiem jako mania szukania nowych tematów, nie wyzyskanych w literaturze i sztuce. Ona to każe nam kochać się w rynsztokach, ona każe czerpać pomysły ze szpitali i domów obłąkanych. W malarstwie zamiast kompozycyi, techniki i kolorów, które dawniej wywoływały estetyczne wrażenia, spotykamy się z regułą, że naprawdę ciekawe są obrazy, będące szaradą trudną do zrozumienia, albo te, które kłócą się z rzeczywistością i zadają jéj kłam.

W muzyce wreszcie zamiast szukać zadowolnienia estetycznego, w którem nasze nerwy, rozstrojone zbytkiem wrażeń, mogłyby odpocząć, owa mania każe nam ciągle czegoś oczekiwać, wśród nieustannego rozdźwięku wynajdywać jakąś jedną czystą nutę i całą estetyczną satysfakcyą mieć w odnajdywaniu owej nuty. Słowem nawet w muzyce szukamy zmęczenia i roztroju, a gdy tony jéj przypominają z jak największą dokładnością „zgrzyt żelaza po szkle“, dopiéro wtedy mówimy: „Ach, jaka boska muzyka!“

Słynny Charcot zwracał obserwacye swoje właśnie do tych zjawisk i sumę ich nazwał degeneracyą, pociągnąwszy pod nią histeryę z neurastenią. Należą tu objawy, które Charcot przypisuje wprost rozstrojowi umysłowemu, jak niepohamowana, namiętna chęć wyróżnienia się, mania zbierania rozmaitych niepotrzebnych i nieużytecznych drobiazgów i t. p. Nawet niektóre zjawiska sztuki, a mianowicie całe rodzaje malarstwa bywają, według Charcota, niczem innem, jak tylko następstwem histeryi, dzięki któréj mianowicie oko niekiedy traci wrażliwość na pewne kolory. Istotnie, bywa tak, że u malarzy neurastenników wszystkie kolory są tylko odcieniami jednego tonu. W skutek tego zyskaliśmy w sztuce dwa zupełnie nowe rodzaje malarstwa: manię malowania w tonie fioletowym i malowania na tle szaro-żółtem. Czasami znowu malarz rzuca na płótno nerwowe punkciki, lub cały szereg mieniących się plameczek, których treści z blizka absolutnie rozpoznać niepodobna.

Co się jednak głównie na ten stan rzeczy i wynikające z niego konsekwencye złożyło? Środki drażniące nerwy i ulepszona komunikacya. Do pierwszéj kategoryi należy niesłychane powiększenie się konsumcyi alkoholu, tytoniu, morfium, opium i reszty narkotyków. Podniesienie się komunikacyi wywołało to gorączkowe wysilenie mózgu, które dziś widzimy i które prowadzi do zaniku władz mózgowych. Aby dać obraz szalonego tempa, w jakiem podniosła się komunikacya w Europie, dość zacytować, że gdy przed 50 laty w całéj Europie było 3000 kilometrów kolei żelaznéj, dziś jest 218,000.

W życiu fizycznem *fin de siècle* objawia się w powiększaniu się liczby zbrodni i samobójstw, w zaostrzaniu się charakteru chorób, ich rozszerzaniu się i dziedziczności. Nie dość na tem. Jest cały szereg psychopatycznych zjawisk, łączących się z poszczególnymi wytworami naszego stulecia i tak n. p. dzięki komunikacyi kolejowéj mamy specyalną chorobę szpiku kości pacierzowéj i rodzaj choroby mózgowéj.

Charakterystycznem jest, że wszystkie prawie te objawy mają swoją ojczyznę we Francyi. Pierwszą teoryą *fin de siècle* wytworzyli tam t. zw. parnasiści w latach sześćdziesiątych. Dotąd mianowicie mniemano, iż słowo jest na to, aby wyrażało pewną myśl. Parnasiści zadali temu pierwsi kłam, twierdząc, że to trywialne i że człowiek prawdziwie inteligentny powinien zadowolnić się przedewszystkiem dźwięczną i gładką formą. Dzięki temu powstało tworzenie poezyi bez żadnej myśli, o brzmieniu tylko i porwało za sobą nawet bardzo utalentowanych ludzi. Rodzajem *credo* literackiéj sekty parnasistów jest wiersz, złożony z 60 linii a zawierający prosty rymowany szereg imion żeńskich.

Synami parnasistów są dzisiejsi „symboliści“. Mówią oni o sobie, że celem ich jest poddawać czytelnikowi przez suggestyą przypomnienie rzeczy, których nie ma w naturze, ale z opisu których odnosi czytelnik wrażenie jakby je znał i widział. Cechą ich jest także rozdział z pojęciami etycznemi, gdyż przedstawiciel ich, Verlaine, który za przekroczenie moralności siedział w więzieniu, opisuje ten fakt z chełpliwą otwartością w jednym swoim utworze. Verlaine jest zresztą maniakiem, który nie może na jednem miejscu długo pozostać i policya tylko przez wzgląd na jego twórczość pozwala mu na ustawiczną włóczęgę.

Ale dla scharakteryzowania tego prądu literackiego *fin de siècle*, najlepiéj zacytować w dosłownem tłomaczeniu próbki twórczości symbolistów. Oto

pierwszy po Verlaine arcykapłan ich Moreas taki opiewa temat w wierszyku p. t.: „Ptaszki w trzcinie“.

„Mamże wam mówić o ptaszkach w trzcinie? O ty piękna ondyno! Swinopas i świnie. Mamże wam o nich mówić, o świnopasie i o świniach? O ty piękna ondyno! Moje serce uchwycone w twe sieci! Mamże wam o niem mówić, o mojem sercu w jéj sieciach? O ty piękna ondyno!“

Inny wiersz: „Zdeptano kwiaty na kraju drogi i wiatr jesienny rozrywa je także zresztą. Bryka pocztowa wywróciła stary krzyż na kraju drogi: był on spróchniały także zresztą. Idyota, wiesz o tem, umarł na kraju drogi, nikt nie będzie po nim płakał także zresztą...“

A teraz próbka z Maeterlinka. Oto wiersz p. tyt. „Cieplarnia“: „O cieplarnio wśród lasów! I twoje drzwi zawsze zamknięte! I wszystko co jest pod twem sklepieniem! I w duszy méj z twemi analogiami! Myśli głodnéj księżniczki, niechęć majtka w pustyni, muzyka dętych instrumentów przed domem nieuleczalnych. Rzec można, kobieta, która omdlała w dzień żniwa, pocztylion w dziedzińcu szpitalnym. W oddali idzie myśliwiec na jelenie, który stał się infirmarzem. Uważa na wszystko przy świetle księżyca. O, nic nie jest na miejscu. Rzec można: waryatka przed sądem, okręt wojenny na kanale, ptaki nocne na liliach, dzwon pogrzebowy w południe“.

Albo wiersz p. tyt. „Dusza“: „Duszo moja! O moja nadto dachem ochroniona duszo! A te stada namiętności w cieplarni! Czekają na łące burzy! Pójdźmy do najbardziéj chorych, dziwnemi są ich zapachy. Między niemi przechodzę z matką przez pole bitwy. Chowają towarzysza broni w południe podczas gdy jego koledzy jedzą obiad. Idźmy do najsłabszych. Dziwne są ich poty. Tu chora narzeczona, zdrada w niedzielę i małe dzieci w więzieniu. A potem przez dym — nie jest że to umierająca we drzwiach kuchni? Albo zakonnica czyszcząca jarzyny u łoża nieuleczalnego?“

Zacytowawszy ten ekstrakt symbolistyczny, który najlepiéj zapewne charakteryzuje nieszczęsne *fin de siècle*, zakończył czcigodny prelegent pierwszą część swego wysoce interesującego i świetnie powiedzianego odczytu, odkładając część drugą na następny tydzień.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj dla dziewcząt polskich odbędzie się w dniu 8 b. m. (w czwartek) w Bazarze o godzinie 4 po południu, z porządkiem obrad następującym:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokułu z poprzedniego walnego zebrania.
3) Sprawozdanie z czynności dyrekcyi.
4) Sprawozdanie kasowe.
5) Pokwitowanie kasy.
6) Wybór komisyi rewizyjnéj.
7) Wybór nowych członków w miejsce losem występujących i zmarłych.
8) Wnioski członków.

Na zebranie to wszystkich członków jak najuprzejmiéj zaprasza Dyrekcya.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, sobota 3 lutego

* ***Na uczczenie*** pamięci ś. p. ks. Antoniego Kanteckiego złożyli:

Z przeniesienia m. 1200.95.
T. Glabisz z Rostworowa m. 4.
Razem dotychczas *m. 1204,95.*

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w sobotę komedya A. Swięcickiego: „O własnéj sile“ i mazur w 4 pary.

Ceny zniżone.

W niedzielę komedya J, Kościelskiego: „Dzienniczek Justysi,“ operetka Offenbacha: „Bęben“ i komedya Dobrzańskiego: „Złoty cielec.“

W niedzielę rozpoczyna się przedstawienie w teatrze już o godzinie 7.

W poniedziałek komedya Aleks. Fredry: „Sluby panieńskie“ i pierwszy akt operetki Lecoqua: „Córka pani Angot.“

Ceny zniżone.

We wtorek operetka Szobera: „Podróż po Warszawie.“

Ceny zniżone.

W czwartek na benefis pani Krajewskiéj dramat Ohneta: „Sergiusz Panin.“

Biletów abonamentowych nabywać można w składzie B. Szulczewskiego przy Wilhelmowskim placu.

Biletów tych nabywać można tylko na krzesła parterowe, loże parterowe i I piętra — na inne miejsca rzeczonych biletów nie ma.

* **Wystawa Sztuk pięknych** w teatrze polskim jest otwartą co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11—1 w południe, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.

Członkowie za okazaniem biletu tegorocznego mają wstęp wolny.

* **Zwyczajne zebranie** katolickiego Towarzystwa **Rzemieślników** Polskich pod wezwaniem św. Józefa odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 5 b. m. punktualnie o godz. 8½ wieczorem na sali p. Kempfa przy ul. Wrocławskiéj nr. 18. Na porządku obrad: Wykład. Szanownych członków prosimy o liczny udział. Goście, wprowadzeni przez członków, mile widziani. Zarząd.

* **Zwyczajne** zebranie Tow. Wstrzem. „Jutrzenka“ odbędzie się w niedzielę dnia 4 b. m. punktualnie o godzinie 7 wieczorem w kawiarni przy W. Garbarach nr. 45. Porządek obrad odczyt. Szanownych członków upraszamy o liczne przybycie. Goście, wprowadzeni przez członków, mile widziani. Zarząd.

* **Kółko** „Ogniwo“, wydział „Jutrzenki,“ odbędzie swe zwyczajne zebranie w niedzielę, dnia 4 b. m. o godzinie 4 po południu w kawiarni „Jutrzenki“ przy Wielkich Garbarach nr. 45. Na porządku obrad odczyt i deklamacya. Szanownych członków uprasza się o liczne przybycie. Goście przedstawieni przez członków mile widziani. Zarząd.

* **W poniedziałek** odbędzie się nieodwołalnie koncert znakomitego fortepianisty *Maurycego Rosenthala*, na co raz jeszcze zwracamy uwagę wszystkim lubownikom muzyki.

* **O małym** skrzypku *Arturze Algiewiczu* dowiadujemy się, że pod najświetniejszemi warunkami został zaangażowany na kwiecień na podróż artystyczną po Galicyi. Propozycyą na 100 koncertów w Ameryce odrzucili rodzice chłopca pomimo świetnych warunków, ponieważ zamierzają, co uważamy za bardzo słuszne, ukończyć podróże artystyczne z chłopcem téj zimy. Spodziewamy się, że publiczność zbierze się licznie na jego koncert *w dniu 12 lutego*, ponieważ chłopczyna dochody z obecnych koncertów przeznacza na dalsze kształcenie się w karyerze artystycznéj. Zwracamy uwagę na program, ogłoszony w dzisiejszym numerze pisma naszego.

† **Zmarły** w czwartek śp. Włodzimierz hr. Szołdrski, syn hr. Wiktora, kasztelana za Księstwa Warszawskiego i Melanii z Krzyżanowskich urodził się dnia 11 grudnia 1818 r. w Oszczeklinie. Od świętobliwéj matki przejął umysł wyższy, gorącą wiarę i miłość ojczyzny. Ona to pierwsza może w Wielkopolsce w czasie, gdy mieliśmy mało księży, a nie było żadnych zakonów, rozbudziła w wielu sercach gorętszą pobożność. W roku 1842 ożenił się z Maryą Szołdrską i osiadłszy w Zydowie pod Poznaniem przez lat kilkanaście trudnił się gospodarstwem. W r. 1856 podczas wojny Krymskiéj, gdy jenerał Zamoyski począł formować zawiązek wojska polskiego w Turcyi, wstąpił do tak nazwanych kozaków sułtańskich. Gdy zawiodły nadzieje, lat kilka jeszcze pozostał na obczyznie służąc zawsze i wszędzie rodakom to radą, to pośrednictwem u władz miejscowych. W r. 1863 znalazł się znów w szeregach i walczył w Lubelskiem pod pułkownikiem Czachowskim. Internowanie w Igławie i kilka lat dalszéj tułaczki zakończyły ten okres życia. W r. 1867 powrócił do kraju i większą część reszty życia przepędził w Poznaniu, gdzie się starał być użytecznym ile sił starczyło. Gdy przestano w szkołach uczyć po polsku, zgromadzał koło siebie drobną dziatwę i rozrzewniający był widok tego starca uczącego po całych godzinach pierwszych początków abecadła, a co to była za uciecha, gdy którego z uczniów doprowadził do gładkiego czytania. Samienny w pełnieniu publicznych obowiązków, téj jeszcze jesieni po kilkomiesięcznem cierpieniu, w czasie którego z pokoju nie wychodził, wybrał się jednak na wybory i temu przypisać można początek choroby, która go po trzech miesiącach o zgon przyprawiła. Zmarł dnia 1 lutego opatrzony kilkakrotnie św. Sakramentami.

* **Slub** Dnia 30 stycznia r. b. pobłogosławionym został w kościele parafialnym w Kurniku związek małżeński pomiędzy panną Heleną Tulewiczówną a tamtejszym lekarzem praktycznym, p. dr. Tetzlaffem. Aktu ślubnego dopełnił miejscowy proboszcz, ks. Rybicki, przemówiwszy poprzednio do nowożeńców w pięknych i serdecznych słowach.

* **Witkowo.** Cztery osoby, przeprawiając się dnia 30 stycznia przez zamarzłe jezioro powidzkie do wsi Polanowa, wpadły do przerębli. Jedna z nich utonęła, resztę uratowano.

* **Gniezno.** Na sejm prowincyonalny wybrano deputowanym p. dr. Juliana Chełmickiego z Żydowa, zastępcami pp. Waltera z Dziećmiarek i Malczewskiego z Odrowąża.

* **Inowrocław.** Dnia 2 b. m. znaleziono przekupkę Galińską, która żyła odosobniona od męża, nieżywą z przerzniętem gardłem w jéj mieszkaniu przy Rynku nr. 24, gdzie miała sklep artykułów spożywczych. Na stole zastano wypróżnione kufelki od piwa, świadczące o nocnéj pijatyce. Podejrzenie zbrodni skierowało się na męża zamordowanéj, który żył z żoną swą w niezgodzie i zażywa reputacyi człowieka mściwego. Indagacya Galińskiego jednakże, którego policya natychmiast odszukała, nie przyniosła żadnego dodatniego rezultatu. Nietylko nie przyznaje się on do tego morderstwa, lecz nawet utrzymuje, że nic o nim nie wiedział. Według jego twierdzenia miało być mieszkanie jego żony schroniskiem dla kobiet publicznych i ich utrzymańców, którym tę zbrodnią przypisać należy, na co naprowadza także zrabowanie kasy. Innych danych nie ma; łatwo więc być może, że to zabójstwo pozostanie na zawsze okryte tajemnicą.

* **Baron Unruhe** z Babimostu, który niedawno temu wystąpił ze związku agrarnego, zamierza podobno zastósować się do żądania powiatowego zarządu tegoż związku, i złożyć swój mandat do parlamentu.

* **Pleszew.** Przy budowie szosy z Krzywosądowy do Kuchar, która jest na ukończeniu, powstała kwestya finansowa. Szosa ta zastąpi dwie drogi fiskalne. Fiskus jednakże, zobowiązany do ich utrzymywania, zakazał przed niedawnym czasem szosowania swych dróg i odmówił za nie wszelkiego wynagrodzenia. Tym sposobem nie otrzymałby także powiat, który tę szosę buduje, przyznanéj mu premii prowincyonalnéj, gdyż zawisła ona od zapomogi ministra skarbu, i byłby zmuszony wszystkie koszta budowy sam ponieść, jeżeli zakaz fiskalny nie zostanie cofnięty.

* **Toruń.** Z rozkazu cesarza otrzymały forty w około Torunia nazwy sławnych wodzów pruskich i w. mistrzów krzyżackich. Zwać się odtąd będą: fort Bülow, York, Scharnhorst, Dohna, Fryderyk Wielki, hr. Henryk Plauen, książę Albrecht, Wielki Elektor, Ulrych Jungingen, Wynrych Kniprode, Hermann Balz i Hermann Salza. Redutę przy kolei instruckiéj nazwano L'Estocy.

* **W Bydgoszczy** pozostawiła jakaś młoda kobieta w domu, gdzie jéj dano nocleg, swe maleńkie dziecko, a sama wykradłszy się cichaczem w nocy, znikła bez śladu Poszukiwania policyi, żeby ją wynaleźć, pozostały dotychczas bez skutku.

* **We Wrocławiu** odbył się dnia 21 stycznia wiec socyalistów polskich, na którym referowano o stósunku socyalistów polskich do niemieckich, oraz zdawano sprawę z udziału socyalistów śląsko-poznańskich w zjeździe w Heinau. W końcu wybrano komisyą agitacyjną, złożoną z „towarzyszów“ Głąba, Szymańskiego i Otawy i przyjęto następującą rezolucyą: „Dzisiejszy wiec robotników polskich w Wrocławiu zgadza się z uchwałą konferencyi w Heinau i przyjmuje polsko-socyalistyczną agitacyą w własne ręce i upoważnia dziś wybraną komisyą agitacyjną do zbierania funduszu agitacyjnego.“

* **W Mannheimie** aresztowano dnia 31 stycznia Wilhelma Maasa, najstarszego szefa firmy Salomon Maas, po dłuższych przesłuchach, a sprzyjaźniony z właścicielami tego domu bankowego handlarz chmielu Ludwik Mayer zastrzelił się nazajutrz rano.

* **Dostojne niemowlę.** Z okazyi narodzin syna wydał książę Ferdynand bułgarski proklamacyą, gdzie pomiędzy innemi powiedziano: „Nowo narodzony jest księciem bułgarskim, dziedzicem tronu bułgarskiego, księciem na Tirnowie, książęciem saskim, rycerzem I i IV klasy wojskowego orderu za waleczność i właścicielem naszyjnika orderu św. Aleksandra. Mianujemy go szefem 4 pułku piechoty w Plewnie, 4 pułku konnicy i 3 pułku artyleryi.“

* **Straszne nieszczęście** wydarzyło się w bawarskiem mieście Ibbenbüsen w dzień urodzin cesarskich. Przy strzelaniu z moździerzy padła iskra, podobno z rakiety puszczonéj przez jakiegoś chłopca do garnka napełnionego prochem. Nastąpił gwałtowny wybuch, od którego siedmioro dzieci, znajdujących się w pobliżu odniosło poparzenia na całem ciele. Zachodzi obawa, że nie wszystkie uda się utrzymać przy życiu.

* **Bal dziennikarski** w Berlinie był w tym roku podobno tak świetny, jak żaden dotąd. Przednią ozdobą balu był ofiarowany damom upominek. Na podstawie, wyobrażającéj z bronzu ulaną lirę, spoczywał blokowy kalendarzyk „do zdzierania,“ na każdéj zaś kartce jegz odbito specyalnie napisany wiersz lub aforyzm, podpisany głośném imieniem.

Na cześć dam, wiosny i miłości popisano najwięcéj i czworowierszy i prozą urywków. Prym pod tym względem trzyma F. Gensichen, autor „Lidyi.“ Na sposób rozmaity rozwija on temat zasadniczy:

Wołam, czy słota, czy pogoda,
Wołam niepomny łez i strat:
Niech żyje miłość wiecznie młoda!
Niech żyje piękny Boży świat!

A tuż zaraz na innéj kartce pisze Fritz Mauthner:

Bywa, że czasem mała skra
Pożar rozżarza;
Siłę tę samą uśmiech ma
Z po za wachlarza.

Albert Träger z galanteryą niemałą prawi damom:

Nigdym o sławę śpiewaczą
Nie dbał, o Febie!
I żyłem, jak kwiatek polny
Tylko dla siebie.
Lecz rosy kropla, błysk słońca
Kwiat mile pieści;
Rosą był dla mnie i słońcem —
Oklask niewieści.

Aforyzm prozą — i na dobie pisze Ed. Jacobsohn: „Każda piękna kobieta jest anarchistą — zagraża publicznemu bezpieczeństwu.“

Spielhagen powiada:

Kocha kawaler pannę, panna kawalera,
Niewielka w tém ci sztuka, jeśli miłość szczera,
Dopiero się zaczyna sztuka, mojém zdaniem,
Gdy się małżeństwo stałém zabawia kochaniem!

Na inną nutę, w któréj dźwięczy modny dziś pesymizm, przemawia H. Seidel: „Wśród odartych z liści gałęzi znajdujemy łatwo gniazda ptaszęce, których napróżnośmy wiosną szukali. Tak na starość idzie nam bez trudu w ręce to, o czém marzyliśmy za młodu, ale cóż z tego! przekonywamy się rychło, że to puste gniazda, z których uciecha uleciała.“

A raz jeszcze odzywa się Mauthner:

Probierczym życia kamieniem jest boleść;
I tak się jakoś składa w ludzkiéj doli,
Że raz cię głowa, to znów boli serce,
A już w najlepszym razie — ząb cię boli.

I tak daléj sypią się przez 365 kartek kalendarzyka aforyzmy za aforyzmami.

Zacytujemy jeszcze parę:

Jakby rok nie był słotny i żałosny,
Zawsze się znajdzie w nim — choć trochę wiosny.
Stettenheim.

Wiele się rzeczy da uczuciem poznać,
A innych wiele zaś myśleniem ścisłém;
Naucz się tedy dobrze — myśleć sercem,
A czuć umysłem. Teodor Fontana.

Ach, żałowałem może razy tysiąc,
Że mi się mówić za wiele zachciało.
Lecz w życiu nigdym jeszcze nie żałował,
Jeżelim kiedy piewiedział — za mało.
J. Rodenberg.

Lwów, 30 stycznia. 100—1400%. Tysiąc czterysta procent od sta. Nie jest to żadna fantastyczna cyfra — i nie jest pobieraną gdzieindziéj — tylko w Galicyi. Sto do 1400% to cyfra wyjęta z kart wyzysku naszych włościan przez nigdy nienasycone żydowstwo.

Od dni kilkunastu w sali rozpraw tutejszego sądu karnego przesuwają się sylwetki rozmaitych Izaaków i Abrahamów, którzy w powiecie uhnowskim ssali lud, jak nie potrafiłaby żadna pijawka — i dopiero niedawno dostali się w ręce sprawiedliwości, zniszczywszy wpierw masę włościan, zabrawszy im zagrody, bydło i sprzęt ostatni.

Wczoraj przyszła kolej na jednego ze znakomitszych téj szajki lichwiarzy, który staje pod zarzutem niemal całéj setki popełnionych wypadków zbrodni lichwy. Imię jego Ichel Klein. Podobnie, jak współwyznawcy jego i sąsiedzi z powiatu uhnowskiego, którzy już albo wyrokiem skazani odbywają karę, albo dopiero za dni kilka staną w sali rozpraw, pobierał on od pożyczek drobnemi kwotami lub zbożem, udzielanych chłopom, skromny procent dochodzący niejednokrotnie do 1400 proc.

Osiadł w Uhnowie i jak chciwy pająk osnuł całą okolicę swemi sieciami, wysysał biedny lud wiejski w około i przyprowadzał go do ruiny i nędzy. Wiele ofiar ma na swojem sumieniu, dziś już nikt nie policzy, tak długi jest ich szereg, a równie długim jest szereg lat, przez które okrutny lichwiarz siał klęski pomiędzy włościaństwem. Przed laty 20 przyszedł do Uhnowa, biedny jak żebrak i z kilkoma guldenami rozpoczął kram drobny — handel solą i zbożem. Nie zadowolił się naturalnie rzetelnym handlem, ale wnet rozpoczął prowadzenie interasów lichwiarskich.

Chłopom, potrzebującym zwłaszcza na przednowku pomocy, udzielał pożyczek malutkiemi kwotami, na czas krótki, ale procenta olbrzymie od 200% do 1,400%. Ulubionym jego interesem było pożyczanie w podobnych warunkach zboża na zasiew lub kupowanie zboża na pniu jeszcze stojącego. A „prowizyę“ swoją, jak nazywał lichwiarskie procenty, umiał tak obliczać, że często zdarzało się, że jedna kilkuguldenowa pożyczka wzrastała do takiej sumy, że wystarczała później do wywłaszczenia włościanina z jego ojcowizny. A nieubłaganym był Klein, gdy dłużnik nie dotrzymywał terminu zapłaty. Liczył, liczył procenty, a potem udawał się do sądu i przy tegoż pomocy egzekwował bezlitośnie dłużnika. Sąd w Uhnowie może pokazać całą registraturę spraw Kleina.

Dosięgła go wreszcie ręka sprawiedliwości, ale — smutno to powiedzieć — tylko skutkiem przypadku. Bo przecież dziwić musi każdego, jak taki Klein mimo ustawy o lichwie mógł przez 20 lat pod okiem sądu, który zasypywał swemi skargami i egzekucyami, rujnować włościaństwo lichwiarskiemi procentami a nigdy wiadza na to nie zwróciła uwagi! Dopiero w r. 1889 powinęła mu się po raz pierwszy noga. W procesie drobiazgowym przeciw jednemu z swoich tysięcznych dłużników przysiągł fałszywie i został na tem przychwytany. Gdy już raz prokuratorya wzięła go w swoją opiekę, idąc po nitce do kłębka, wykryła — nie całą, ale część jego zbrodniczej działalności.

Akt oskarzenia przedstawiony prze prokuratora Piwockiego zarzuca mu 92 zbrodni lichwy, a nadto oskarza go o zbrodnię fałszywego świadectwa i zbrodnię nakłaniania do fałszywego świadczenia.

* **Fulgurit.** We wsi francuzkiéj Veynier pod Genewą, profesor genewski Raul Pictet, w obecności dwóch oficerów francuzkich, delegowanych przez ministra wojny, odbywał próby strzelnicze z wynalezionym przez siebie „fulguritem“. Do rozdarcia skały użyto 110 do 140 gramów fulguritu, zagłębionego na 60 do 90 centimetrów i połączonego maleńką bateryą. Eksplozya nastąpiła bez ognia i dymu, a przy bardzo nieznacznym huku. Oficerowie byli zdumieni nadzwyczajną siłą fulguritu.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 4 lutego św. Weroniki p.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 39. Zachód o godzinie 4 minut 50

Pojutrze w poniedziałek dnia 5 lutego św. Agaty panny.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 37. Zachód o godzinie 4 minut 42.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 2 lutego.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Pani hr. Sierakowska z Krakowa, pani Bułakowska z Wągrówca, pani Miaskowska z siostrą z Michałowa, pani Korycka z córką z Kalisza, Taczanowski z Chwalencina, hr. Szółdrski z Żydowa, hr. Bniński z Król. Polskiego, hr. Zalewski z służbą z Podola, Toporski z Biskupic, Hildebrand z Wrocławia, Pack z Berlina, Engelke z Kolonii, Rychłowski z żoną z Popowa, Czapski z Barda, pani Gułtowska z córką z Król. Polskiego.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Kosiński z żoną z Koszut, Stablewski z Tworzymirek, Kierski z Rogoźna, hr. Bniński z Cmachowa, Czerunielewski z Król. Polskiego, Schiller z familią z Starkówca, Wiens i Baumann z Berlina, Neumann z Lipska, panna Łabędzka z Wirek.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Abramczyk z Treuen, pani Chrzanowska z Brudzewa, Szulczyński z Międzychoda, Kusenack z Wrocławia, Moszczeński z Graboszewa, Lubecki z Kwilcza, Wöhl z Poznania, Riesenfeld z Wrocławia, Piasecki z Borku, Strzyżewski z Kalisza, prof. Łazarewicz z Chełmna. Friedrichs i Kupferberg z Berlina, Sawicki z Galicyi, Redelbach z Zaniemyśla, Clavier z Berlina, Szreibowski z Czerwonéjwsi, Heinze z siostrą z Nowegomiasta, Łubieński z Wronek, Rappe z Berlina, Jacobsohn z Wrocławia, Kahn z Wiesbadenu, Krzyżański z Poznania, Fischbach z Polskiéjwsi.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 2 lutego — (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). W ubiegłym tygodniu powietrze mieliśmy jak na obecną porę roku nienormalnie łagodne i po większej części suche. Stan ozimin pomimo zupełnego braku ochrony śnieżnej jest ogółem dosyć pomyślny, wszakże niewątpliwie cokolwiek ucierpiał, i nadal narażony jest niemało na niszczące wpływy zmian powietrznych. — W handlu zbożowym panuje tak wielka obojętność, iż zdaje się, że nie ma już chyba środka, którymby cokolwieczek ożywienia się interesów wzbudzić można. Wielu z tych producentów, którzy poszli za często powtarzaną na początku kampanii radą wstrzymywania się o ile możności z odstawami, straciło wreszcie ducha i wiarę w polepszenie się stósunków handlowych, lub potrzeba ich nakoniec do tego zmusiła, że nie czekając produktów swych się pozbywają. Liczba odstaw ztąd wzrasta a popyt tem więcej słabnie. Na targu naszym dowozów było z najbliższych i dalszych okolic prowincyi jako też z Królestwa i Prus Zachodnich aż nadto. Najprzedniejsze gatunki łatwiej zbywać było można, gorsze zaś kupowano tylko celem uzupełniania składów i płacono niżej cen zeszłotygodniowych, a mianowicie: pszenicę 1—2, żyto 2—4 m. na węcplu niżej. — Jęczmień i owies bez zmiany.

(K) **Poznań,** 3 lutego. (Sprawozdanie giełdowe).
Stan powietrza: dżdżysto.
Okowita: staléj.
Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50 ta 48,70 mrk., 70-ta 29,30 mk., luty 50-ta 48,70, 70-ta 29,30, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 48,70 mrk., 70-ta 29.30 m. kwiecień 50-ta —.— m., 70-ta —,— mrk.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu
w lutym.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
2. Po połud. 2	751,6	PłdPłdZ.orzeź.	zachmurz.[1])	+ 1,5
2. Wiecz. 9	754,4	Z. silny.	zachm.[2])	+ 4,1
3. Rano 7	755,4	Z. słaby.	zachm[3])	+ 5,2

[1]) Przed południem śnieg. [2]) Po południu do godz. 3½ i wieczorem deszcz. [3]) Nocą deszcz.

Dnia 2 lutego maximum ciepła + 4,4° Cel.
„ 2 „ minimum „ — 1,2° „

Telegram giełdowy.

Berlin, 3 lutego 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	2	3
Pszenica słabo.		
na maj . . .	146 50	146 25
na lipiec . . .	148 50	148 25
Żyto słabiej.		
na maj	129 25	128 50
na lipiec . . .	130 50	129 75
Oléj rzep. spok.		
na kwiecień maj	45 80	45 80
na październik .	46 80	46 80
Okowita słabo.		
eksportowa . .	32 30	32 30
na luty . . .	36 50	36 50
na kwiecień . .	37 10	37 —
na maj	37 40	37 30
na czerwiec . .	37 80	37 70
na lipiec . . .	38 20	38 10
spożywcza . . .	52 10	51 80
Owies		
na maj	140 25	138 50
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .		
okowity kw. ekp.	0,000	0,000
„ spoż.	0,000	0,000

	1	2
Niem. 3% poż. pań.	86 20	86 30
Consol. 4% . .	107 50	107 60
Consol. 3½% .	101 —	101 30
Pozn. 4% l. zast.	102 40	102 60
Pozn. 3½% l. zas.	97 50	97 80
Pozn. listy rent.	103 40	103 50
Poznań. oblig. .	95 90	95 90
Austr. banknoty	162 40	162 75
Austr. renta srbr.	93 30	93 20
Ros. banknoty .	221 10	220 75
Ros. listy zastaw.	103 90	104 —
Pols. 5% lis. zas.	— —	— —
Pols. likw. lis. zas.	65 50	— —
Węg. 4% renta zł.	95 —	95 20
Węg. 4% „ kor.	90 40	90 60
Austr. kred. akcye	218 25	218 10
Lombardy . . .	49 —	49 20
Disconto com. .	177 25	177 25
Usposobienie: spok.		

Szczecin, 3 lutego 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	2	3
Pszenica spok.		
na kwiecień-maj	142 50	142 50
na maj-czerwiec	— —	— —
Żyto spok.		
na kwiecień maj	125 —	124 50
na maj-czerwiec	126 —	— —
Oléj rzep. niezm.		
na kwiecień-maj	45 —	45 50
na wrzes.-paźdz.	46 —	46 —

	2	3
Okowita niezm.		
w miejscu eksport.	30 80	30 80
na kwiecień-maj	30 40	32 20
na maj-czerwiec	32 —	32 50
Petroleum		
w miejscu . . .	8 80	8 80

Dodatek

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 27.

Niedziela 4 Lutego 1894.

W czwartek d. 1 lutego zakończył życie opatrzony kilkakrotnie śś. Sakramentami, przeżywszy lat 75

Włodzimierz Hr. Szołdrski.

Eksportacya z domu żałoby do kościoła św. Marcina i tamże nabożeństwo żałobne odprawi się w poniedziałek o godzinie 10-téj z rana.

żona, dzieci i wnuki.

Poznań, Piekary nr. 6. (1209)

Dziś rano zabrał nam Pan Bóg po krótkiéj ale ciężkiéj chorobie, naszą ukochaną jedyną

Manię

w 6-tej wiośnie życia. (1205)

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. 3-ciéj po południu.

Wrocław, dnia 2 lutego 1894.

W ciężkim smutku pogrążeni rodzice

Julianostwo Domańscy.

Nakładem Księgarni Katolickiéj

DR. WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO

W KRAKOWIE

wyszło świeżo dziełko p. t.

Uwagi nad Męką Pańską

wyjęte z kazań najsławniejszych mowców kościelnych.

(Str. 104 w 16-ce.)

Cena egzemplarza 60 fen.

Nadsyłający tę kwotę w **znaczkach pocztowych** w liście do Księgarni Katolickiéj Dr. Miłkowskiego w Krakowie otrzyma książkę **odwrotną pocztą franco.** (1202)

M. Mikołajewski

(227) krawiec męzki

w Gnieźnie, ul. Tumska,

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu do wykonywania

rewerend najlepszego kroju

oraz wszelkich prac w zakres krawiectwa wchodzących. Pracując sam, tylko po dużych warsztatach w wielkich miastach Niemiec i Belgii, jestem w stanie obok skoréj i rzetelnéj usługi oraz **dobrego kroju** oddać starannie wykonaną i gustowną robotę.

Towary na składzie. — Ceny umiarkowane.

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku

w Krotoszynie

poleca (1031)

Świece ołtarzowe

wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe.

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franco.

Stacye Męki Pańskiéj

płasko rzeźbione (haut-relief) z masy, w różnych wielkościach, artystycznie wykończone. (1069)

Groby wielkanocne,

Rezurekcyonarze z stósownemi krzyżami, ołtarzyki do noszenia, lichtarze, krzyże,

poleca (1069)

Marcin Piotrowski,

Poznań, ul. Wrocławska 14, I-sze piętro, wchód przez bramę.

Wszelkie reperacye wchodzące w zakres robót kościelnych wykonuje się tanio.

Magazyn mebli

Majstrów Stolarskich

J. Krąkowski, (1305)

Podgórna ulica nr. 8,

poleca Szan. Publiczności **meble własnego wyrobu** od skromnych do najwykwintniejszych, **kompletne wyprawy** jako i pojedyńcze sztuki, również **meble wyścielane, lustra i marmury** po najniższych cenach.

S. DEMEL

W POZNANIU, PLAC PIOTRA Nr. 3,

poleca w **wielkim wyborze** po cenach umiarkowanych

Odłożone staniki oddaję jak najtaniéj.

Kamizelki włóczkowe, **spódnice, pończochy i szkarpetki,**
Kaftany męzkie oraz **kamasze,**
Wszelkie trykotaże dla **pań, panów i dzieci,**
Rękawiczki i kamasze Jersey (trykotowe),
Bluzki i staniki Jersey jak najmodniejsze, (881)
Sukienki oraz **ubranka** dla **chłopców trykotowe i Cheviotowe** do 12-go roku,
Szale, chustki, gorsety lekkie i eleganckie a tanie.

Wieleb. Duchowieństwu polecam specyalnie własne wyroby.

Fabryka pończoch i trykotów.

Na Wielki Post

polecam (1177)

Łososia
tłustego, wędzonego w całych połciach **węgorza** od $^1/_2$ – 2 funt., **bydlinki i sielawy** w całych kistkach i pojedyńczo.

Łososia i węgorza
w galeretce.

Minogi w $^1/_1$ i $^1/_2$ kopach, tunczyka, homary, sardynki od 50 fen. puszkę.

Grzyby litewskie,

Jarzynki w konserwie jak: **groszek od 35 fen.** puszka, **szparagi**, oraz **kalafiory, pomarańcze** słodkie kistami i tuzinami.

SERY
krajowe i zagraniczne.

Śledzie
łakociowe i opiekane w puszkach, znanéj dobroci, także bez ości w sosie pomidorowym, winnym i musztardowym.

Śledzie łososiowe.

Śledzie
do marynowania i dla czeladzi w całych beczkach i kopami.

Stokfisz
tylko najprzedniejszy.

Śliwki
od 25 fen. funt i **owoc suszony,**

Powidła,
marmeladę z owoców, margarynę i smolec.

J. Smyczyński,

Poznań, Sty Marcin 27.

Z powodu całkowitego zwinięcia mego

SKŁADU MEBLI

i jak najprędszego uprzątnięcia lokali — wyprzedaję wszystkie zapasy — **mebli, dywanów** i t. d., które jeszcze mam na składzie po każdéj możliwéj cenie. (1051)

Wdowa

W. Szkaradkiewiczowa

Poznań, ul. Wilhelmowska 20.

Swiece ołtarzowe

wyrabiane w méj fabryce **z czystego wosku pszczelnego,** zastósowane ściśle do przepisów kościelnych mam zawsze w każdéj wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.

Zamówienia uskuteczniam odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (1055)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe świece p. **K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.**

M. Sobecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku.

Poznań. Szeroka ul. 24.

Wyborowe brykiety świebodzińskie

znak ochronny Schwiebus

najtańszy i najlepszy materyał opałowy

z placu za rycerską bramą centnar **75 fen.,** z dostawą do mieszkania centnar **80 fen.,** całemi wagonami znacznie taniéj.

O łaskawe zamówienia uprasza (1156)

Miejsce głównej sprzedaży przy ulicy Wrocławskiéj 18.

M. Skoczylas, mistrz szewski,

w firmie M. BIEŃKOWSKI

w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 28,

(1142) naprzeciwko poczty

odstawia eleganckie obuwie męzkie i damskie.

Zakład artystyczny przyborów kościelnych

pod opieką św. Jadwigi, (988)

Poznań, ul. Wrocławska 31, na I p. nad apteką p. Glabisza,

poleca znane z dobrego wykonania po bardzo przystępnej cenie **ornaty, kapy, stuły, bursy, sukienki na Przen. Sakr. chorągwie, alby, komeżki, humerały, korporały, puryfikaterze, palki, cingulum,** przyjmuje zamówienia na wszelkie hafty **złotem, jedwabiem i białe, oraz stare ornaty do renowacyi.**

Zamówienia proszę przesyłać pod powyższem adresem lub **Fr. Błażek.** Referencye mogę na każde żądanie przedłożyć ev. takowemi służyć.

Samowary

rosyjskie i przybory do takowych, zastawy niklowe do kawy i herbaty, maszyny do kawy, tace wszelkiego rodzaju, kosze do kwiatów, umywalki kompletne i garnitury umywalkowe, klatki, dzwonki itd. w wielkim wyborze poleca

J. KRYSIEWICZ,

Fabryka wyrobów z miedzi i mosiędzu

1050) **Św. Marcin nr. 65.**

Pasy skórzane

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.

Skórę angielską na pasy. (366)
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach.
Aparaty szklane z stacyi Dr. Dalbrücke w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (zawartość w oliwie 90%).
World do słoża.
Płachty na lokomobile poleca

Z. MAZURKIEWICZ,

Fabryka pasów,

oraz **skład** technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.

Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

St. Węclewski

lekarz-dentysta

Poznań, ul. Rycerska 13, I. p.

Przyjmuje od godz. 10—5.

Plomby złote 6—10—15 M.
Plomby cementowe 3 M.
Plomby amalgamowe 3 M.

Mieszkam

przy ulicy Półwiejskiej nr. 33.

Ks. Stachowski. 1210

Czcigodnemu Duchowieństwu miasta i okolicy donoszę uniżenie, że książkę

Nabożeństwo

na czas nieustającej Adoracyi Najśw. Sakramentu

oddaję już z oprawą za 40 fen., broszurowaną za 30 fen.

Z poważaniem

M. Meziński,

introligator w **Kościanie.**

Przednie

herbaty

w świeżym towarze polecają jak najtaniej (1212

Bracia Andersch

Rynek 50.

Ryby

jak **szczupaki, karpie, sendacze, łososie, sole, turboty, cabliau,** oraz **raki, homary,** (1204)

jarzynki w konserwie

groszek od 35 fen. puszka, **szparagi, kalafiory, pomarańcze** tuzin od 60 fen., poleca i **przesyła bez zawodu**

J. Smyczyński,

Poznań, św. Marcin 27.

Na post.

Kawior astr. Łosoś wędz. Węgorz wędz. Sielawki i Piklingi kilońskie. Śledzie delikatesowe, opiekane i wędzone. Minogi elbląskie. Sardynki w oliwie. Sery w różnych gatunkach. Kalafiory. Szparagi i Groszek w puszkach, poleca w wyborowym towarze po cenach tanich. (1211)

J. N. Pawłowski.

Wodna ul. nr. 7.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym poleca się do wykonania (1012)

wszelkich prac

pozłotniczych, kościelnych, salonowych i artystycznych.

A. Kaczkowski

Poznań,

Butelska ulica 11.

Cygara

hamburgskie, bremeńskie i importowane jako i **tańsze** w doborowych gatunkach, również **tabakę** do zażywania **Grand Cardinal** poleca po cenach umiarkowanych

handel cygar

W. Becker, plac Wilh. 14.

Papierosy Sulimy, Wellera, Vulkan z Drezna po cenach fabrycznych

Przesyłki pocztowe uskutecznia się **franko.** (1053)

Stokfisz

suchy, najlepszy poleca (1187)

J. N. Leitgeber.

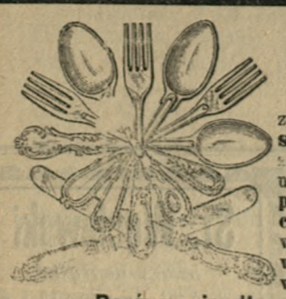

Wielką oszczędność kapitału

zyska się kupując zamiast **kosztownych sreber** dziś w najuboższych jak i najzamożniejszych domach powszechnie używane grubym pokładem srebra **pociągnięte (platerowane) sztućce stołowe ze słynnéj fabryki wyrobów srebrnych i platerowanych Christofle & Comp. w Paryżu.**

Porównanie dla wykazania korzyści:

12 łyżek stołowych i tyleż widelcy w ciężkiéj wadze kosztuje około 300 Marek, za połowę téj sumy otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stołowych	M. 27,60	2 łyżki półmiskowe	M. 14,40
12 widelcy „	„ 27,60	12 łyżeczek do kawy	„ 14.40
12 noży „	„ 28,80	12 łyżeczek do mokki	„ 11,20
12 ławeczek pod noże	„ 13,20	1 łyżka wazowa złoc.	„ 12,80

Cały ten komplet w każdem gospodarstwie najniezbędniejszych sprzętów kosztuje razem 150 Marek.

Prócz wymienionych sztućcy, których uznana dobroć, polegająca na **wieloletniéj trwałości** czyni zachwalanie tychże zbytecznem, polecam wielki wybór innych, również praktycznych przedmiotów a mianowicie: **cukiernniczki, zastawy, kosze do ciast, menażki do octu i oliwy, sólniczki, podstawki do kieliszków i butelek, tace i półmiski różnych wielkości, lichtarze i kandelabry, lustra toaletowe, przybory na gotowalnią** i t. d. po cenach przystępnych, zapewniając rzetelność wyrobów i trwałość w użytku takowych. Wyroby pochodzące z **fabryki Christofla** po najdłuższym użyciu (w całych kompletach) przyjmuje w zamian, jak również stare do użytku niezdatne srebra. Wszelkie **reperacye, posrebrzanie i odnawianie starych sztućcy** wykonuję po możliwie taniéj cenie. (289)

J. Stark w Poznaniu

główny skład wyrob. platerowanych i sprzętów kościel.
Wilhelmowska ulica 21.

Czerwona Apteka w Poznaniu

poleca

Eucalyptus-esencyą do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów. Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.
Wino Condurango przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecone.
Esensyą pepsynową podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzoną. (1548)
Wino chińskie czyste i z żelazem.
Wino Sagrada (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecone. — Cena: 1/1 but. 3 Mk., 1/2 but. 1.50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupnie 6 butelek 1 but. rabatu.
Wodę bromową (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakującą we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupnie 6 fl., 1 fl. rabatu.
Krople św. Jakóba, doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, butelka 1 m. i 2 m.
Ruski balsam spirytusowy przeciwko reumatyzmom i udarowi, butelka 50 fen. i 1 M.
Radlauera poprawna prof. dr. Hebra **maść na liszaje** (Blei-Crême) słojek 1 M. i 2 M.
Radlauera środek specyalny ku całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc., fl. 60 fen.
Radlauera esensyą jodłową z przepysznym zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiowane trzema złotemi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 1.50 M.
Ruski balsam na odmrożenie usuwa guzy i niedopuszcza popękania skóry; w butelkach po 50 fen. i 1 M.
Ruska maść na odmrożenie skuteczna na otwarte **rany w skutek odmrożenia** w słojkach po 50 fen. i 1 Mrk.
Radlauera proszek na nogi nadzwyczaj praktyczny i nieszkodliwy środek do usunięcia pocenia nóg i nieprzyjemnego odoru u nóg i pod ramionami. — W pudełkach blaszanych z przyrządem do rozpylania po 50 fen. i 1 marce.
Pastylki na migrenę, doskonałe na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność, pudełko po 1 marce.
Pigułki rumbarbarowe, najlepszy, nieszkodliwy i najpewniejszy środek na rozwolnienie, pudełko po 50 fen.
Pigułki żelazne z mleczanu żelaza, ogólnie uznane za skuteczny i łatwo strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę i nerwowość i t. d. Pigułki te mające powłokę z cukru nie psują zębów. Cena za pudełko 1 markę.
Miód żywokostowy na kaszel i chrypkę, katar w krtani i płucach, brak oddechu, koklusz i drapanie w gardle, butelka 60 fen., 6 but. 3 m.

Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.
(Róg Starego Rynku i Szerokiéj ulicy.)

R. BARCIKOWSKI

Poznań, Bazar i Św. Marcin,

poleca po najtańszych cenach (1049)

Świece ołtarzowe z czystego wosku,
Świece stearynowe Motarda,
Oléj do palenia i knotki zwyczajne i francuzkie.

Oliwy do machin parowych i zwyczajnych.
Smarowidło do wozów,
Tran, łój i smarowidła na skóry,
Sól kuchenną, bydlęcą i do kąpieli,

Wody mineralne

Mydła, krochmal i wszelkie artykuły do prania,
Mydła tualetowe w wielkim wyborze,
Perfumy franc., esencye. Olejki eteryczne.

Herbatę chińską najnowszego sprzętu,
prawdziwy franc. Koniak, Rum i Arak,
Wyborną oliwę prowancką i wszelkie korzenie.

Garnitury złote, broszki, bransoletki, medaliony, kolie, kołczyki koralowe.
Pierścienie do zaręczyn i inne fasonowe,

obrączki ślubne

już gotowe od 16 m. lub na zamówienia,

Zegarki

złote i srebrne z najlepszych fabryk po możliwie niskich cenach, **srebrne remontoir z złoconemi brzegami z orłem w promieniach gwiazdy** na 10 rubinach pod 2-letnią gwarancyą już od 21 mrk. Remontoir niklowe dobrze chodzące od 12 marek.

Wielki wybór regulatorów od 15—200 marek.
Ilustrowane cenniki gratis i franko! (903)

D. Dybizbański,

HUEBNER
Poznań, Ś-ty Marcin nr. 58 róg ulicy Rycerskiéj.

Telefon Nr. 108.
Adres telegraficzny: Biskupski Berlinerstr.
Konto bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Okulary, binokle, perspektywki, lunety, szkła optyczne. Gromochrony. Elektryczne dzwonki. Dzwonki alarmujące. Telefony po wsiach i miastach. Elektryczne oświetlenie schodów bateryami „Vulcan". (955)

NOWOŚĆ!!

Zapalanie i gaszenie płomieni gazowych
z każdego miejsca jednem naciśnieniem palca za pomocą **kombinowanych prądów** elektrycznych.

URZĄDZANIE
elektrycznego światła i przenoszenia siły każdego systemu i rozmiaru.

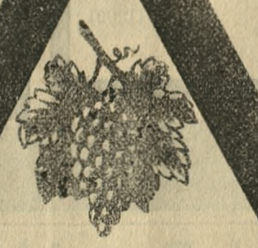

Pleszew
W. Księstwo Poznańskie.

L. ZBORALSKI

Hurtowny handel win
założony w roku 1853
poleca znane ze swéj dobroci
Wina węgierskie (tokajskie)
i wino mszalne (vinum de vite).
Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

A. Andruszewski,

Rycerska ulica Nr. 36.

Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach
poleca szczególnie dla **osób nerwowych**

materace
wyściełane puchem roślinnym (Kapok)

który przez najsławniejsze powagi na polu hygieny został uznany za **najlepszy i o wiele zdrowszy** materyał od pierza i włósia.
Wielki wybór kobiercy Smyrna, Axminster i innych gatunków. **Portyery i firany** w najnowszych deseniach oraz najmodniejsze **materye na meble** są zawsze u mnie na składzie. (760)
Cenniki na życzenia gratis i franco!

TANIO — SOLIDNIE

W **poniedziałek dnia 5 lutego r. b. od godziny 10-téj rano** sprzedawaną będzie w drodze licytacyi pozostałość po ś. p. **Edmundzie Callierze** przy **ul. Ludwiki nr. 8, I.** a mianowicie: (1196)
439 dzieł z zakresu historyi polskiéj i jeografii, pomiędzy temi mnóstwo wydawnictw źródłowych, 189 broszur i pism pomniejszych, rękopis ś. p. Calliera obejmujący w 500 woluminach, „Słownik jeograficzny ziem polskich, atlasy, karty geograficzne etc. etc.

Polak, kupiec, posiadający gotówki 10—12000 m. może wstąpić do od 15 lat w biegu będącego handlu w mieście na prowincyi jako

wspólnik.

Jak najlepsza stała klientela (Dziedzice, Księża, Dominia etc). Obród roczny do 100 tysięcy z kontami rocznemi do 4000 mrk. Offerty pod **F. R. 1213 do Ekspedycyi Kuryera.**

Poznań **M. Zabłocki** Hotel francuzki
szewc
Pracownia i skład obuwia
poleca na obecną porę (1158)
OBUWIE MĘZKIE I DAMSKIE
rozmaitego kroju, tylko własnego wyrobu,
z doborowego materyału,
gustownie i najstaranniéj wykonane.
Ceny jak zwykle umiarkowane.
Pozwalam sobie szczególną zwrócić uwagę na moje **obuwie zimowe, podbite pilśnią** lub **skórą cielęcą z włosem.** Takowe zyskało sobie powszechne uznanie, tak u cywilnéj jako i wojskowéj klienteli.

Łososia i **węgorza** wędz. i maryn., **minogi, śledzie** opiek. i maryn., **sardynki, sardele, tuńczyka, kawior, sery** różne, poleca
J. N. Leitgeber.

Do wiadomości!

Nauczyciel w starszym wieku, samotny, mogący załatwiać wszelkie korospondencye z władzami i inne piśmienne prace wykonywać oraz udzielać lekcyi, przyjąłby bez pensyi miejsce na probostwie, we dworze lub innym domu. Łaskawe oferty **X. X. Gnesen postlagernd.**

ORGANISTA

kawaler, wolny od wojskowości, znający się na gospodarstwie, poszukuje miejsca od 1 kwietnia rb. — Zgłoszenia do **Eksped. Kuryera Pozn.** sub **S. P. 1167**

Panorama international
Ul. Fryderykowska nr 30.
Tryest
i pałac Miramare.
Otwarta codziennie od godz. 10 rano.

Szkoła przemysłowa dająca sposobność wydoskonalenia się w najwykwintniejszych robotach ręcznych i najprostszych zatrudnieniach kobiecych przyjmuje uczennice każdego czasu. Dla zamiejscowych pensyonat

Pracownia rysunków i haftów kościelnych

połączona
z Szkołą artystyczno-przemysłową

przyjmuje zamówienia i wykonuje po umiarkowanych cenach **kapy, ornaty, stuły, chorągwie, zasłonki do Najśw. Sakr., sukienki na puszki i wszelką bieliznę kościelną,** — rysuje i rozpoczyna wszelkie hafty do samodzielnego wykończenia, lub sprowadzone zaczęte najstaranniéj wykończa. (1125)
Polecam się więc do łaskawego uwzględnienia Wieleb. Duchowieństwu, Wnym Paniom, Szan. Bractwom i Dozorom kościoła i o poparcie mego przedsiębiorstwa uprzejmie proszę

Helena Cwojdzińska, nauczycielka,
przez żeńską akademią przemysłową w Wrocławiu dyplomowana.
Stary Rynek 6, nad cukiernią p. Pfitznera.

NABOŻENSTWO

na czas

Nieustającéj Adoracyi

Najśw. Sakramentu
Z rozkazu Najprzew. X. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego ułożone
Str. 151 i IV. Cena za egz. 30 fen., z przesyłką 40 fen.
Poleca i odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Ś-ty Marcin nr. 16/17.

Apteka Lucae'go
Król. uprzywil. od r. 1700.
53. Pod Lipami w Berlinie.
Wydział do wysyłek na wszystkie strony.

Wina lekarskie wł. fabrykacyi: wina zaw. chininę, żelazo i chininę, marsalę z pepsyną, esencyą pepsynową itd. Skład niem. ang. i franc. specyalności, opatrunki chirurg. wody mineralne. Homeopatia i Elektro-homeopatia.

K. Ignatowicz,

Poznań, ulica Wrocławska nr. 40,
poleca na **czas karnawałowy:** (1054)
kołnierzyki płócienne 4 × podwijane, sztuka 25 fen.
kołnierzyki płócienne 4 × podwijane I-a gat. szt. 40 fen.
kołnierzyki extra wysokie (tak zw. Gigerl koł.) szt. 45 fen.
mankiety szyrtingowe, para 30 fen.
mankiety płócienne, para po 40, 50 i 75 fen.
koszule wierzchnie elegancko prasowane, sztuka 2 mrk.
koszule wierzchnie lepsze po 2,50, I-a I-a 3,50 mrk.
koszule wierzchnie z haftowanemi przodkami po 3 i 3,50 m.
krawaty do wykład. kołnierzyków po 10, 20, 30, 50 i 75 fen.
krawaty do stojących kołn. po 25, 30, 40, 50, 75 fen, 1, 1.50 m.
krawaty białe balowe już od 20 fen. począwszy,
rękawiczki glacé białe, para 1 mrk.
rękawiczki glacé kolorowe II-a po 1,20 mrk.
rękawiczki glacé kolorowe I-a I-a gatunek. para 2 mrk.
guziki do kołnierzyków, przodków i 1000 innych artykułów
po cenach bez konkurencyi.
Spisy artykułów gratis i franko,
Sprzedaż li tylko za gotówkę!
Wysełka tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłan. pieniędzy.
Uwaga! Panom kupcom i odprzedającym z drugiéj ręki polecam moje lokale hurtowne przy **ulicy Koziéj 21, I piętro.**

Rok 1894

ma gminę ś-go Piusa w Berlinie obdarzyć nareszcie kościołem. Budowa Domu Bożego tak daleko postąpiła, że można było rozpocząć wewnętrzne obrzucanie ścian. Oby nas tak nasi przyjaciele zamiejscowi w tym roku chojnie zasilić raczyli! Serdecznie o to proszę, gdyż potrzebujemy obcéj pomocy, jeżeli rozpoczęte dzieło ma być na chwałę Bogu ukończonem. — W kaplicy św. Piusa odbywa się od roku 1885 osobne nabożeństwo dla Polaków. (1105)

X. Frank, Berlin O.,
Pallisadenstr. 73.

Przewielebnemu Duchowieństwu
poleca po cenie możliwie najtańszéj
Koszule,
mankiety, kołnierzyki,
trykotaże itp.
F. Raczkowski,
ulica Nowa — w Bazarze.
Magazyn bławatów, płócień, bielizny i stołowizny.
(583)

Stowarzyszenie Poznańskich Właścicieli domów.

poleca **Publiczności** poszukującéj **pomieszkań wybór** pomieszkań rozmaitéj wielkości. Odnośne listy są wyłożone w następujących handlach: (702)
J. Neumanna, plac Wilhelmowski 8.
J. P. Beely & Co., ulica Wilhelmowska 5.
B. Leitgebra, Wielkie Garbary 16.
G. Schuberta, Strzelecka ulica 1, narożnik placu Piotra.

ZARZĄD.

W poniedziałek 12 lutego wieczorem o 7½ godz.
Koncert na sali Lamberta
dziewięcioletniego skrzypka
Artura Argiewicza
(1202) ze współudziałem pianistki panny
Agdy Lyssel
PROGRAM: 1. **Koncert na skrzypce** *Bruch.* 2. a) Impromptu *Schubert* b) Walc *Chopin.* 3. **Ballade et Polonaise na skrzypce** *Vieuxtemps.* 4. a) L'alouette *Balakirew* b) Nachtfalter *Strauss-Tausig* 5. **Śpiewy cygańskie na skrzypce** *Sarasate.*
Bilety po **3** i **1 M.** u pp. **Ed. Bote & G. Bock.**

Maurycy Rosenthal,

pianista.
Koncert na sali Lamberta
W poniedziałek dnia 5-go lutego 1894
(1207) o godz. 7½ wieczorem.
Bilety po **3** i **1 M.** u pp. **Ed. Bote & G. Bock.**

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego